

SŁOWO

PRZEDSTAWICIELSTWA

WILNO Niedziela 22 września 1929

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HGORODZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”

NIEGWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spóldz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 40 gr. Za tekstem 15 groszy, komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

GASNĄCEMU ŚWIĄTU

Naprzód adres. Gdzieś w czerwcu, gdyż ściśle daty nie mogę przypomnieć zgłosił się do mnie p. Daszyński, Marszałek Sejmu Polskiego. Gdy go zapamiętałem, czemu mam zawdzięczać jego wizytę, rozpoczął od długiego bardzo nieudolnie skonstruowanego opisu niezwykle rozpaczliwego stanu kraju pod względem finansowym, ekonomicznym i gospodarczym. Gdybym był naiwny, albo bardzo nierozsądny, tobym popaść musiał w wielką rozpacz z powodu zbliżającej się pełnej ruiny Polski i jej z tego powodu zguby. Następnie zaś zauważył, że po powrocie swoim z zagranicy spostrzegł w obozie socjalistycznym wielką zmianę, polegającą na tym, iż wielu z jego partyjnych towarzyszy dotąd nieprzyjacieńskim względem Rządu usposobionych, staje się jego zwolennikami i nie chce dalej prowadzić taktyki bezpodstępnej opozycji. Zauważył dalej, że po zjeździe „Wyzwolenia”, gdzie nie wybrano do zarządu partii wszystkich zdecydowanych nieprzyjacieli rządu, zacytował przytem p. Thugutta, nie można nie widzieć tak że w tem stronnictwie jakiejś przemiany, analogicznej do tego, co mówił poprzednio o socjalistach. Jako wywód tego, z czym do mnie wystąpił, dał swoje przypuszczenie, iż może fakt ten daje możliwość uformowania stałej większości parlamentarnej, złożonej z Bezpartyjnego Bloku oraz stronnictwa socjalistycznego i Wyzwolenia. Usunęło by to, zdaniem jego, różne niedokładności życia państwowego polskiego. W odpowiedzi na to zakomunikowałem p. Daszyńskiemu, iż nie będąc szefem gabinetu, wolałbym tę rozmowę oddać w ręce premiera p. Switalskiego, sądząc, że on, jak i ja mając się tem jest w stanie, poradzić mu również w sprawie Bloku Bezpartyjnego skierować siebie drogą naturalną — do p. prezesa tego klubu p. Sławka. Tak się w czerwcu rozpoczęła serja, której zakończenie mamy obecnie.

Naturalnie, z całą lojalnością zakomunikowałem również p. Switalskiemu jak i p. Sławkowi całość tej rozmowy z czerwcowej. Wobec zbliżającego się urlopu wypoczynkowego p. premiera, oraz lipcowego, i sierpniowego zaciśnięcia politycznego, p. premier, po rozmowie ze mną, zdecydował odłożyć swoje kroki na czas września, o ileby sam p. Daszyński nie wystąpił z dalszymi krokami w tej sprawie. W ten sposób sprawa się przeciągnęła prawie do końca sierpnia, gdy się skończył i mój urlop wypoczynkowy. Przy rozmowie, jaką miałem w Druskienikach z p. premierem Switalskim, zdecydowaliśmy podjąć inicjatywę z naszej strony, ze strony rządu, w takiej formie, aby w nieoficjalnej rozmowie, ważnej, państwowej sprawie, móc stwierdzić, czy owa zmiana zapowiedziana przez p. Daszyńskiego poprzednio, ma jakąkolwiek podstawę racjonalną i czy można liczyć na jakąkolwiek rzeczowość w jakiegokolwiek dyskusji. Wobec zbliżającej się sesji zwyczajnej Sejmu, związanej z budżetem państwowym na rok przyszły, zaproponowałem, aby jako tą sprawą dla Państwa, któraby była sprawdzianem możliwości rzeczowej dyskusji w Sejmie, była wybrana praca nasza rządowa nad tym budżetem. W już ogłoszonym exposé p. ministra finansów uderzyć muszą pewne nowe, związane z obecną sytuacją finansową Państwa, nowe nuty, nowe poglądy. Uważałem iż przygotowanie zawczasu opinii różnych panów w Sejmie da może możliwość uniknąć bezpodstępnych dyskusyj, łamania drzwi otwartych i dziwnych ekscesów, tak cechujących niesmacznie i niezdrowo wszystko to, co w Sejmie się odbywa podczas dyskusji nad budżetem. Nie przypuszczam bowiem, aby przy braku zupełnej rzeczywistości można było mówić powa-

żnie o czemkolwiek bądź; tembardziej zaś o jakiegokolwiek zmianach w polityce rządu, który już czwarty dobiegający rok idzie jedną i tą samą drogą, czyniąc siły i powagę Państwa zewnątrz i wewnątrz. Takim więc był drugi etap rozpoczętej już przez p. Switalskiego pracy dnia 4 września ni niejszego roku.

Co do mnie osobiście, miałem, według ułożonego ze Switalskim planu, zabrać głos jako drugi po p. Matuszewskim przed rozpoczęciem dyskusji z pp. z Sejmu. Znanem jest exposé p. Matuszewskiego. W pierwszym więc rzędzie chciałem podtrzymać krytykę Matuszewskiego systemu budżetowania Państwa. P. Matuszewski opuszczał bowiem w dyskusjach ze mną najważniejszy, zdaniem moim, argument, mianowicie niemożliwość budżetowania każdej funkcji państwowej tą samą zupełnie metodą, gdyż wtedy budżet nie odpowiada najzupełniej treści pracy i nie daje możliwości zorientowania się w kierunku pracy każdego z Ministrów. Prowadząc Ministerjum Spraw Wojskowych, które zabierze prawie trzecią część naszego budżetu, przekonywałem się stale, że gdy sam chcę mieć swoją orientację, muszę odrzucić na bok całą książkę i przeobrazić budżet na nowo.

Sekretem bowiem naszego budżetowania jest nie co innego, jak że przystosowany on jest jedynie do pracy urzędniczej, nie do pracy państwowej i treści pracy Ministrów.

Pozatem poruszyć miałem kwestię zupełnie nową, związaną z t.zw. przemennie luzami budżetowymi w budżetach każdego z Ministrów. Bez bowiem takich luzów śmieszny etatyzm budżetowy daje w swoim wyniku prawie niemożliwość przeprowadzenia zmian w zarządzie praktycznym Państwa.

„Pia desideria“ opozycji

Posel Jan Dąbski, prezes Stronnictwa Chłopskiego i jeden z głównych liderów zblokowanej opozycji udzielił wywiadu Ag. Wschodniej, na temat coby było gdyby opozycja ujęła władzę w swe ręce. Wynurzenia te są bardzo interesujące wskazują one między innymi, że opozycja umie myśleć kategoriami politycznymi z przed maja 1926 r.

— Pomiedzy ogromną większością społeczeństwa a obecnym rządem, względnie całym obecnym regimem — oświadczył pos. Dąbski — istnieje przepaść, która nie da się już zasypać żadnym, choćby najwspanialszymi manewrami taktycznymi. Kto tę przepaść wykopał, to rzecz ogólnie wiadoma. Na taki stan nie może sobie pozwolić żadne, nawet najstarsze i najlepiej zorganizowane państwo, zwłaszcza w okresie powszechnego głosowania, powszechnego opodatkowania i powszechnej służby wojskowej. A dla Polski — w jej położeniu geograficznym i politycznym obecnie — w przedmiotowym okresie polityki zagranicznej — w okresie kryzysu gospodarczego, stan taki jest niesłychany. Obecny kryzys może być na drodze pokojowej zlikwidowany tylko przez radykalne posunięcia, a mianowicie przez zmianę nie tylko obecnego rządu, a całego obecnego regimu w we wszystkich jego postaciach. Na jego miejsce winien przysięść rząd przejściowy, złożony z rozsądnych i trzeźwych fachowców, zdających sobie sprawę z ciężkiego położenia Polski. Ten rząd przejściowy zdolny do spokojnej i rzeczowej współpracy z Sejmem, miałby w okresie budżetowym do załatwienia kilka ważnych i pilnych ustaw i budżet państwowy na rok 1930/31. Budżet ten jednak, o ile Polska ma kiedyś nareszcie wyjść ze stanu ekonomicznej degeneracji, nie może się obracać w granicach 3 miliardów złotych, bo nas na taki budżet jeszcze nie stać. Po zatwierdzeniu budżetu, oświadcza posel Dąbski, przy końcu marca 1930 roku Sejm obecny powinien być rozwiązany a nowe wybory do Sejmu przeprowadzone powinny być w lecie 1931 roku bezstronnie, legalnie i uczciwie. Sądzę, że nowy Sejm, który napewno będzie wyrazem woli narodu, i który z rządem, liczącym się z wolą narodu i z prawem najzdanie z pewnością drogę do lojalnej i harmonijnej współpracy.

Od realizacji tego planu pozostającego obecnie w sferze jakże odległych marzeń opozycyjnych Broń nas Panie Boże. Zbyt dobrze poznaliśmy dobrodziejstwa rządów „trzeźwych fachowców“.

Jednym ze stałych punktów porządku dziennego Rady Ministrów jest żądanie zmiany punktów budżetowych na inne, powiększenie jednych i w połączeniu z tem zmniejszenie innych. Gdy zaś zważymy, że w skomplikowanym mechanizmie państwowym zmiany przez prowadzone muszą niekiedy stać nie tylko miesiącami lecz latami; jeśli uwzględnimy specjalne polskie warunki budżetowania z komplikacją istnienia 3 a nawet 4-ch rodzajów praw któremi jesteśmy dziedzicznie obciążeni, jeśli uwzględnimy niemrawą i bardzo często nieudolną pracę urzędników, to łatwo będzie dostrzec, że budżetowy system polski niedopuszczający luzów budżetowych, jest najbardziej skuteczną i najbardziej zarazem nonsensowną zaporą dla wszelkiego postępu.

Wreszcie w trzecim rzędzie i ostatnim chciałem się zwrócić do pp. posłów zaproszonych na konferencję, aby może zechcieli znaleźć w swoim rozkładzie zajęć choć jeden mały kącik, w którym rzeczowo można byłoby prowadzić dyskusję nad tak ważnym problemem jak budżetowanie Państwa. Zdaniem bowiem moim, najbardziej skutecznie kompromitują Polskę pp. posłowie sejmowi, utwierdzając świat cały w powszechnem do niedawna przekonaniu, że Polacy nie są zdolni jako naród do rządzenia sobą i że prowadzą zaraz nie co innego, jak polnische Wirtschaft, czyniąc t.zw. saisonstaat.

Niechybnie to moje przemówienie roztrząsania stałoby w sprzeczności z moim żądaniem, które postawiłem już oddawna, aby budżet przedstawiony w tym roku był prawie kopją zesłorocznego. Wszystkie bowiem moje rozmyślenia i doświadczenia przeszłości nie mogły mnie prowadzić do zaufania, aby stosunki w Sejmie mogły ulec jakiegokolwiek zmianie, i dlatego wolałem

budżet kopjowany z tamtego roku, że w ten sposób może uniknąć się dalo powtórnej, długiej i bezowocnej tej samej dyskusji budżetowej, która nie tyle jest męczącą, co wstrętną.

Przechodzę teraz do trzeciego etapu całej historii, mianowicie do odpowiedzi różnych panów z Sejmu na propozycję konferencji w sprawie budżetu, uczynioną przez Premiera Switalskiego dn. 4 września. Jeżeli użyłem wyrażenia „różni panowie z Sejmu“, to dlatego, iż prawie połowa Sejmu — gdyż odliczam największy klub Bezpartyjnego Bloku, endeków, którzy dali odpowiedź osobną i wszystkie mniejszości narodowe — w odpowiedzi p. Daszyńskiemu nie brała udziału. Przedewszystkiem wynika wśród tych panów Canapé — Frage, czyli kwestja kanapowa. Polegała ona na tem, że ci panowie z Sejmu wątpili w możliwość prowadzenia, zwoływania jakiegokolwiek konferencji przez p. premiera naszego gabinetu, uważając, iż wtedy tylko konferencja dać może rezultat gdy zebrana jest nie gdzieindziej jak na ulicy Wiejskiej. Wobec tak poważnej wątpiwości zaczęły się niezliczone dyskusje w każdym z Klubów z osobna z odpowiednim zamętem i chaosem formuł, uchwał i konwentyków, zebrań grupowych i wszelkich akcesorjów t. zw. sejmowych przy poważnym nastroju Sejmu, przy największych kwestjach. Wobec jednej wątpiwości zaczęły wyrastać i inne. Wydaje się, że główną inną kwestją było pytanie, czy wogóle rząd p. Switalskiego jest legalnym rządem Polski, gdy p. Switalski nie był ani razu na posiedzeniu Sejmu jako Prezes Gabinetu. Słyszałem, że jeden ze znakomitości sejmowych, trochę niezdrowy na żołądek wyskoczył przerażony, że nie wzięto pod uwagę w dyskusji kwestję co ma zrobić nie-

szczęsny poseł, gdy na konferencji u p. Switalskiego podadzą czarną kawę. Prawdopodobnie również poważnych wątpiwości była mnoga ilość.

Gdy rosły wątpiwości i zwykły chaos i zamęt nie można było dojść do żadnej wspólnej uchwały. Dlatego też wysmażono elukubrację negatywną. Dlatego zaś, aby ona nie była także negatywną „mazanią na kiepskim oleju“, była tak niezrozumiałą, że dopiero p. prezes gabinetu Switalski rozciął wątpiwości stwierdzeniem, że „może więc uważać odpowiedź tych panów za odmowę“ i zapytał p. Daszyńskiego czy to jest słuszne, czy nie. Odpowiedź znowu tego pana była wahająca się i niepewna, skłaniająca się jednak ku temu, iż odpowiedź jest odmowna.

W samej treści odpowiedzi uderzyła mnie odrazu uwaga tych panów, przypominająca rządowi, że Marszałek Sejmu jest zawsze reprezentantem tej instytucji. Zwróciłem więc uwagę i ja ze swojej strony, że w tym wypadku p. Marszałek Sejmu nie może reprezentować zebrania kilkunastu czy kilkadziesiątu panów jako Sejm, gdyż Sejm jako instytucja działać może tylko wtedy, gdy prawnie przez p. Prezydenta jest zwołany na sesję i sesja jest prawnie przez przedstawicieli Prezydenta otwarta. Jeśli więc moja próba ustalenia możliwości dyskusji rzeczowej w jakimkolwiek przedmiocie spęłała na niczem, to znowu wyrastała prawda o fajdaniatistach poślisin-do śmiesznych, i prawie nieprawdopodobnych rozmiarów. Utożsamienie zebrań klubowych, nawet małych konwentyków z Sejmem mieliśmy już często w historii Sejmu w Polsce i należy to, jak mnie się zdaje, do dobrego tonu wielu z panów posłów, że wyrosło nie skądinąd, jak z nieciernej pamięci pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Idzie się ku te-

mu, co prawda, wykluczając spokojnie, wbrew zasadzie t.zw. demokratycznej całej grupy posłów, całej grupy i wogóle wszystkich niezgodnych z fajdaniatyzmem poselskim. Przecież nie jeden z tych dochodzi swej ewolucji fajdaniatyzmu dlatego, że uważa siebie t.zn. poszczególnego posła na Sejm Rzeczypospolitej i chce wymagać dla siebie personalnie wszystkich przywilejów zastrzeżonych przez prawo Sejmowi. Na szczęście zawikłani stale w Canapé - Frage są przedstawicielami gasnącego już światła, który odchodzi, a swem postępowaniem dają raz po raz, że ta diagnoza jest niemylna.

Są światy gasnące i są wschodzące słońca. I jeśli w dzieje ludzkości się spojrzysz zobaczymy zawsze, że znajdujemy ciągle wschodzące słońca i gasnące światły. I niemylną zgasnienia cechą jest zamieranie treści a wzrost znaczenia formy. Zjawia się wtedy jakby aberracja myślowa, jakby wykoszlawienie duszy ludzkiej do tego stopnia, że człowiek poważny błaznem się staje i jak opętany i zatruty jadem degeneracji, o treści każdej pracy zapominając, czepia się formy, czepia się litery, nawet nie słów tak kurczowo i konwulsyjnie jakby zatrzymania chciał musowe zatonięcie w mrokach przeszłości przez niestrawne kurcze i konwulsyjne ruchy. A obok ludzi poważnych kroczą mniej poważni, ci co wyrosli na to, by przez małpie grymasy, przez pajacowe ruchy kompromitować i ośmieszać to, co chcą utrzymać, a co zginąć musi. Gdy malcem małym byłem, gdy młodzieńcze życie rozpoczynałem, byłem zachwycony światem klasycznym, pięknem dawnych Greków, żelazną potęgą Rzymu. Piękne baśnie o bohaterach, cudownie piękna mitologia pogańska, cuda Olimpu, powaga Senatu i dyktatorów rzymskich chwytala mój umysł i wyobraźnię niekiedy tak silnie, iż życie, w które zaledwie wchodziłem, wydawało mi się niezwykle marne i bez wartości. Dlatego z pewnym bólem dotykałem potem do ksiąg, co dzieje upadku, dzieje degeneracji i Olimpu, i Senatu, i dyktatorów opowiadały. Powiadają, że augurowie ci, co wielkie zwycięstwa z wróżb ogłaszały, ci co chwale oręża rzymskiego i potęgę swojej ojczyzny wiek wiernie słuszyli, że ci właśnie podczas upadku i potęgi i chwały przy spotkaniach ze sobą na głos się śmieli, wysmiewając swoje wieszczby i czyniąc z siebie błaznów.

Dar barona Togo dla Marszałka Piłsudskiego

Przebywający w Warszawie prezes japońskiego Czerwonego Krzyża, wice-prezes tow. polsko-japońskiego i b. premier baron Togo został przyjęty wczoraj w Belwederze o godz. 12 w poł. przez Marszałka Piłsudskiego na prywatnej audjencji. Podczas ożywionej rozmowy, trwającej około godziny, baron Togo wręczył p. Marszałkowi miłączyk pamiątkowy, ukuty ze stali pancernika, którym dowodził podczas wojny rosyjsko-japońskiej w r. 1905 krewny barona — znakomity admirał Togo.

Rada Ministrów

W nadchodzący poniedziałek, t. j. 23 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, Porządek dzienny posiedzenia nie jest jeszcze definitywnie ustalony.

Powrót z Genewy min. Zaleskiego

WARSZAWA, 21 9. PAT. — w piątek powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Na dworcu spotkali p. ministra wiceminister spraw zagranicznych dr. Wysocki, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Patek, poseł polski w Berlinie Knoll, poseł Rzeczypospolitej w Pradze dr. Grzybowski, zastępca komisarza na miasto stołeczne Warszawa Olpiński, oraz szereg wyższych urzędników M. S. Z.

Wyjazd parlamentarzystów polskich do Berlina

W sobotę, 21-go b. m. wyjechała do Berlina delegacja parlamentarzystów polskich w liczbie 30 posłów i senatorów pod przewodnictwem posła Diamanda. W skład wchodzić, udającej się na obrady międzyparlamentarnej unji gospodarczej w Berlinie, wchodzi przedstawiciele wszystkich większych stronnictw. Tematem obrad konferencji będzie sytuacja ekonomiczna państw europejskich. Obrady rozpoczną się 24 b. m.

Dookoła dymisji Woldemarasa

Sensacyjne oświadczenie Woldemarasa

KOWNO. 21.9. Pat. Woldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, że inicjatywę kryzysu gabinetowego ujął w swe ręce prezydent republiki, który również wziął na siebie w tym wypadku całą odpowiedzialność. Na zapytanie, czy obejmie w nowym gabinecie jakikolwiek bądź portfel, Woldemaras odpowiedział: „Z całą stanowczością mogę powiedzieć, że nie będę się w przyszłości zajmował żadną działalnością państwową, ani tu, ani za granicą. Gdy obejmowałem stanowisko prezesa gabinetu ministrów, oświadczyłem, że w razie, gdybym był zmuszony opuścić to stanowisko, żadnego innego obowiązku na siebie nie wezmę. Decyzja ta jest ostateczna“.

Potwierdzenie dymisji Woldemarasa

BERLIN, 21 IX. PAT. „Lietuvos Zinios“ w nadzwyczajnym wydaniu donosi, że Woldemaras oświadczył miał przedstawicielowi tego pisma, iż w żadnym wypadku nie będzie brał udziału w służbie państwowej ani wewnątrz kraju, ani zagranicą. Decyzja jego jest nieodwołalna.

Inicjatorem dymisji rządu—była żona prezydenta Smetony

RYGA. 21.9. Pat. „Jaunakas Zinas“ komunikuje, że przewrót w Litwie posiada nie tyle polityczny, ile osobisty charakter i że inicjatorem przewrotu był prezydent Smetona i jego żona, a zwłaszcza ta ostatnia, która znana jest, jako bardzo energiczna kobieta. W rękach swą żonę prezydenta pik. Mustejksa znajduje się policja litewska. Dowiedziawsza się ona, że oddana Woldemarasowi grupa oficerów i organizacja „Żelaznego Wilka“ gotuje wystąpienie przeciwko prezydentowi. Komunikują, że został już wydany rozkaz rozwiązania „Żelaznego Wilka“ w ciągu 48 godzin. Aresztowany został jeden oficer policji, który jakoby zwrócił się do prezydenta z prośbą o pozostawienie dotychczasowego status quo.

Dalej brak wyjaśnień

KOWNO, 21. 9. PAT. Oficjalna Litewska Agencja Telegraficzna w dalszym ciągu zachowuje milczenie o przesileniu i gabinetowera. W dniu dzisiejszym również nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu w tej sprawie.

Tautinicy zadowoleni w dymisji Woldemarasa

RYGA, 21-9. Pat. „Jaunakas Zinas“ komunikuje, że w kołach tautiników panuje wielkie zadowolenie z powodu dymisji Woldemarasa, ponieważ większość tautiników stała się wrogami Woldemarasa. Górę wzięła grupa księży-tautiników z ks. Tomuszajtisem i Mironasem na czele. Obydwaj oni są intymnymi przyjaciółmi Smetony.

Za najpoważniejszego człowieka w nowym ugrupowaniu uważany jest pik. Mustejksis. W kołach wojskowych panuje jednak niezadowolenie, ponieważ zmiana rządu zmniejsza wpływy oficerów. Żatują odejścia Woldemarasa także pewne koła burżuazyjne, które obawiają się, że miejsce człowieka o twardej ręce zajmuje rząd intryg zakulisowych.

(dalszy ciąg depesz na str. 2-giej)

Wypiewując sławę bogom,
Podryguje, rusza nogą,
W kankan, kankan plynie,
O mądrala! ten nie zginie
Nigdy, nigdy nam na świecie.
Wiedźże durniu, wiedźże przecie!

Józef Piłsudski.

Kolej w korytarzu wileńskim

Spotkałem wczoraj mego znajomego p. Kazimierza, człowieka, którego wysoce cenię za jego szczerą przekonaną krawaję. Pan Kazimierz z punktu napadu na mnie za mój artykuł: „Dziwo szto u karala — żonka chara-za”.

— Nie ma pan racji co do opieki rządowej nad Wileńszczyzną. Rząd pomaga i opiekuje się w miarę możliwości finansowych, jak również dochodowych. Więcej daje tam, gdzie to się lepiej procentuje — jak np. w korytarzu morskim, mniej, gdzie się procentuje gorzej — jak to ma miejsce u nas Ostro się tak pan o tej opiece wyraził, powołując się na te świnię...

W ten sposób klarował mi p. Kazimierz swoje zapatrywania, a ponieważ wiem, iż nie wystąpi przeciwko mnie ani w „Dzienniku”, ani w „Kurjerze”, sam podnoszę zarzuty, aby sprawę ad oculos czytelników wyłożyć czarno na białym. Przedewszystkiem muszę podkreślić, iż zapatrywania „Pilipa”, klarowane przeze mnie w wyżej wspomnianym artykule starałem się podać inteligencji miastowej w formie jaknajbardziej zrozumiałej, nie pozabawiając ich jednak rysów charakterystycznych chłopięcego rozumowania. Okazało się jednak, iż popełniłem błąd, przeocając ten fakt, iż nasza inteligencja, o ile, jako tako, orientuje się w rozumowaniach chłopca Mazura, nie dość zna się na finezjach psychologicznych chłopca białoruskiego. Poprostu nie zna obyczajowego języka tego chłopca. Inaczej nie byłoby nieporozumienia z p. Kazimierzem o te świnię, która jednak w życiu gospodarzem chłopca zajmując dość honorowe stanowisko, dając jak obecnie około 40 zł. za pud żywej wagi. Ale tu u nas tak — powie chłopu białoruskiemu „oferma” — obrązi się. Wspomnij inteligentowi świnię — powiada nie wypada, bo to — panie mój — wiadomo nazwana tak dla swojej niechlujności. A tymczasem zupełnie o co innego chodziło Pilipowi, mówiąc „z hetakaj apieki nas zjadu świni”.

W tem miejscu mała dygresja w sferę obyczajowego myślenia gospodarza białoruskiego. Co ma opieka do świni? pyta p. Kazimierz. Otóż trzeba wiedzieć, że świnię po oproszeniu się, cierpiąc gorączkę połowową, jest skłonna do zjadania własnych dzieci. Aby temu zapobiedz, gospodarz musi świnię otoczyć staranną opieką, zaopatrując w wodę, która gasiłaby pragnienie — słowem przedsięwzięć szereg starych zabiegów opiekuńczych. Bez takiej opieki świnię zje swoje dzieci, a Pilip nabije Pilipichę, pełniącą funkcję „babki”.

O cóż więc Pilipowi chodzi? Otóż chodzi o to, że jak Pilip, tak też i inni chłopcy z korytarza wileńskiego doskonale zdają sobie sprawę z tych okaleczeń gospodarczych, jakie im Polska przyniosła. Szczególnie boleśnie to gospodarze odcieci od dawnych dróg komunikacyjnych morskich, rzecznych, i kolejowych, odczuwa ludność pow. Braślawskiego i Dziśnieńskiego, znajdującą się na samym dnie worka wileńskiego. Możliwość poprawy i wybrnięcia z tego katastrofalnego stanu, ludność widzi jedynie w opiece rządowej, która nie tylko może, ale w pojęciu chłopca ma obowiązek przywrócenia krajowi warunków możliwej egzystencji gospodarczej.

No bo jakżeż? Czy rząd po skończonej wojnie nie wysunął na pierwszy plan opieki nad inwalidami wojennymi, to znaczy nad ludźmi okaleczonymi przez wojnę? Czyż nie powstał cały szereg fabryk i warsztatów, wyrabiających protezy t. j. sztuczne ręce, nogi, które ludzie w wojnie postradali. A czyż korytarz wileński nie jest tym wojennym inwalidą, pozbawionym rąk i nóg gospodarczych? Czyż więc nie leży w obowiązku rządu zaopekanie się tym krajem, narówni z inwalidą żołnierzem, przez sprawienie mu na koszt państwa (— nie sejmiku)

potrzebnych protez, zastępujących utracone wskutek wojny organy gospodarcze?

Takim utraconym przyrodzonym organem gospodarczym dla Braślawczyzny i Dziśnieńszczyzny jest Dźwina, która wraz z Łączyłą z morzem. Protezą zaś, zastępującą ten utracony organ musi być kolej, która ten kraj połączy z gospodarczym centrum państwa. Bez względu czy kolej ta przyniesie deficyt, czy dochód. Mówiąc językiem lekarskim na to, aby ożywić tętno organizmu Braślawczyzny i Dziśnieńszczyzny trzeba by arterję połączyć z gospodarczym sercem Polski. Dziś jest to kraj martwy — bez tętna.

11 października minie dziewięć lat od podpisania w Rydze umowy o preliminarjach pokojowych. Rocznicą ta nasuwa w umysłach ludzi krajowych szereg niezatartych wspomnień. Stałe przed oczami tryumwirat — Grabski — Dąbski — Barlicki, który będąc pozabawiony elementarnej znajomości naszego kraju, dla względów partyjnych nie powołał przy wykreśleniu granic rzeczoznawców miejscowych. Przedstawiciele tego tryumwiratu, zaleźni każdy od swojej partii, nie dbali o opinię publiczną, a jak się dziś mówi — państwową, to też i kompromisowy ich twór — korytarz wileński, nosi wszelkie cechy poranionego piodu gospodarczego, a kraj dotychczas nie może się otrząsnąć z gorączki „porodowej”.

Ten stan gorączkowy korytarza wileńskiego, bez najmniejszej nadziei poprawy, bez przerwy trwał do chwili wstrząsu majowego. Od maja 1926 r., gdy Polska otrzęsa się z rządów partyjnych, wstąpiła nadzieja nowej ery i nowego życia. Otucha ożywiła umysły i serca ludzi tutejszych, którzy doskonale zdawali sobie sprawę, jaką klęskę dla naszego kraju stanowią rządy partyjne. Nadzieje nie zawiodły. Po sześciu latach partyjnych rządów i beznadziejnych oczekiwań, rząd pomajowy wysunął budowę kolei, łączącej Braślawszczyznę i Dziśnieńszczyznę z resztą państwa. Ludność odetchnęła, widząc w tej budowie pierwszy widoczny znak usunięcia kardynalnego okaleczenia powojennego. Zrównania w prawach z takimi inwalidami jak korytarz morski i Śląsk. Otucha, która napędziła umysły ludzi tutejszych miała jeszcze specyficzny krajowy charakter — wiary, iż stało się tak, dzięki zespołowi ministrów tutejszych, którzy do gabinetu weszli.

Następuje wstrzymanie budowy kolei? Czy gmach zdobytego zaufania budowany w psychologii ludności z takim mozołem — pada. Lepiej było nie zaczynać zupełnie, niż coś podobnego czynić! Czyż bowiem może być coś bardziej i politycznie i gospodarczo kompromitującego, jak cegielnia w Szarkowszczyźnie, którą przez cały rok Ministerstwo Komunikacji budowało, a którą przed samem ukończeniem zabito na glucho deskami?

Względy oszczędnościowe nikogo na Wileńszczyźnie nie przekonają — gdyż w danym wypadku chodzi o zaległe inwestycje, chodzi o dług, który państwo musiało już dawno uskutecznić. Jak niedopuszczalna jest rzeczą, aby w państwie inwalida wojenny w zebraniu wystawiał swe kalectwo na pokaz publiczny, tak niedopuszczalnym jest przedłużanie kalectwa wileńskiego korytarza.

Wysoce ceniąc pracę władz miejscowych — żywny obawę, iż najbardziej ofiarna praca nie da rezultatu jeżeli nie będzie zrozumianą i popieraną przez rząd centralny. Poparcia tego nie widzimy. Budując w tym roku dwa gmachy dla starostw w Braślawiu i Postawach, które świetnie jeszcze się mogły mieścić w dawnych budynkach i, asygnując na te nieproduktywne inwestycje 1 i pół mil. t. j. tyleż co na cały rok na budowę kolei, rząd nie zyskuje w opinii kraju. Tu bowiem na Wileńszczyźnie ludność powoienna najpród dźwigała z ruiny budynki gospo-

Niewyjaśnione powody dymisji Woldemarasa

RYGA, 21.9. (PAT). Współpracownik „Siewodnia” od osoby którą dziennik określa jako dobrze poinformowaną otrzymał następujące informacje o przyczynach kryzysu gabinetowego na Litwie:

PREZYDENT SMETONA STARA SIĘ PODOBNO O ZATRZYMANIE W RZĄDZIE WOLDEMARASA.

Obecne zmiany były wywołane przez przyczyny wyłącznie osobistego charakteru i zadnych zmian w dziedzinie politycznej nie przyniosą. Wszystko zostanie po staremu. Najlepszym dowodem tego może służyć ta okoliczność, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nowy rząd będzie się składał prawie całkowicie z tych samych osób które wchodziły w skład gabinetu Woldemarasa. Więcej nawet — prezydent republiki, w ręku którego ześrodkowane są wszystkie rokowania co do utworzenia nowego gabinetu pragnąłby, aby w składzie jego gabinetu znalazł się również prof. Woldemaras. Stanowisko ministra spraw zagranicznych i jego polityka zagraniczna całkowicie jest uznawana przez Litwę i jego doświadczenia w tej dziedzinie należałoby oczywiście wykorzystać i w przyszłości dla interesów narodowych Litwy. Niewiadomo jeszcze, czy uda się prezydentowi państwa namówić Woldemarasa do pozostania w nowym gabinecie. W każdym jednak bądź razie czynione są w tym kierunku najmożliwsze wysiłki, i nadzieja jeszcze nie została stracona. Osobowy skład przyszłego gabinetu nie jest jeszcze wiadomy. Objęcie stanowiska premiera zaproponowane zostało Tubialisowi i chociaż do chwili obecnej nie dał on jeszcze swej odpowiedzi, należy prawie napewno przypuszczać, że Tubialis propozycję przyjmie. Do Kowna przyjedzie on około 25 września.

NIEMA PRZESUNIĘCIA ANI NAPRAWO ANI NALEWO.

Na zapytanie co do programu przyszłego rządu informator odpowiedział, że nie można mówić o jakichś przesunięciach czy to naprawo czy też nalewo. Zadnego przesunięcia niema i jedynie czego można pragnąć, to aby nowy rząd zwrócił większą uwagę na zagadnienia polityki wewnętrznej, oczywiście rozumiejąc pod tym terminem nie wąską dziedzinę administracji, ale wogóle życie wewnętrzne kraju w szczególności zagadnienia życia gospodarczego.

SPRAWA ZWOLANIA SEJMU.

Co się tyczy zwolnienia sejmu, to sprawa ta przedstawia się w ten sposób: Przedewszystkiem przeprowadzone zostaną wybory samorządów miejscowych, początkowo gminnych, a następnie miejskich. Dopiero potem będzie poruszona sprawa wyborów do sejmu. W tej chwili byłoby przedwczesne mówić o tem.

Na zakończenie na pytanie, czy nie będą do nowego gabinetu powołani przedstawiciele partji, znajdujących się obecnie w opozycji, lub też poszczególne działacze polityczni, nastąpiła odpowiedź, że prezydent (publiki) dąży do tego, ażeby w pracy rządowej uczestniczyli wszyscy ci, którzy pragną pracować dla dobra Litwy. Żadne jednak rokowania z grupami lub partjami nie są przewidywane.

Wszystkie sprawy, związane ze składem osobowym gabinetu oraz szczegółowym programem będą zdecydowane dopiero po powrocie Tubalisa do Kowna.

Utworzenie nowego gabinetu nie jest rzeczą łatwą

RYGA, 21-9. Pat. „Siewodnia” donosi z Kowna: W „Kownie krąży” pogłoski, jakoby w chwili obecnej prowadzone są rokowania z przedstawicielami chadeckiej i laudnickowskiej do ich wstąpienia do rządu. Pogłoski te demontowane są zarówno przez sferę rządową, jak i opozycję. W rozmowie z korespondentem „Siewodnia” liderzy tych partji oświadczyli, że żadnych propozycji do wstąpienia do rządu nie otrzymywali.

Jeśliby nawet taka propozycja nastąpiła, to przedstawiciele chadeckiej i laudnickowskiej uważaliby za możliwe wejście do gabinetu jedynie wówczas, gdyby nowy gabinet został zorganizowany na szerokiach podstawach koalicyjnych od chrześcijańskiej demokracji do socjaldemokracji włącznie. Co się tyczy wstąpienia do nowego gabinetu poszczególnych osób z szeregu obecnej opozycji personalnie, to kombinacja taka uważana jest za zupełnie wątpliwą, ponieważ w szeregach partyjnych niema osób, któreby na swe ryzyko bez zgody partji zgodziły się wstąpić do gabinetu.

X Zgromadzenie Ligi Narodów

Debata w komisji rozbrojeniowej

GENEWA, 21 XI. PAT. (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów oświadczył lord Cecil, że jako przewodniczący przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej przyłącza się do rezolucji Polittisa, lecz jako delegat Holandji zwraca uwagę na to, że rezolucja lorda Cecilja jest pożyteczna dla przyszłego toku prac komisji przygotowawczej. Następnie zabrał głos lord Cecil, oświadczył, że w przeprowadzonej dyskusji opozycja ujawniła się raczej przeciwko rewizji już powziętych postanowień, niż przeciwko wysuniętemu przez niego zasadom. Dalej oznajmił lord Cecil, że coia swoją rezolucję i przyłącza się do rezolucji Polittisa. Przedstawiciel Italji również zgodził się na rezolucję Polittisa. Hr. Bernstorff zaznaczył, że po wycofaniu rezolucji lorda Cecilja delegacja niemiecka niema podstaw do upierania się przy niej i wobec tego przyłącza się do rezolucji Polittisa. Rezolucja ta z drobnymi redakcyjnymi zmianami przyjęta została bez dalszej dyskusji, poczem na przewodządcę tej kwestji na plenarnem Zgromadzeniu wybrano hr. Poulet (Belgia).

Kredyty na cele współpracy umysłowej

GENEWA, 21.9. PAT. Komisja budżetowa Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła cały szereg przedłożeń kredytowych. Miedzy innymi komisja przyznała kredyt w wysokości 40 tys. fr. na cele współpracy umysłowej oraz dalsze kredyty na rozwój działalności organizacji w krajach zamorskich.

Rozruchy ukraińskie nad Dniestrem

BUKARESZT, 21.9. PAT. Ludność rumuńska, zamieszkała nad brzegiem Dniestru, była w ostatnich dniach świadkiem rozruchów ludności ukraińskiej z okolicy Tyraspola. Rozruchy te były skierowane przeciwko władzom sowieckim, które usiłowały zsekwestrować przemocą zboże. W walce z ludnością wladze sowieckie posługiwały się kawalerją i artylerją. Agencja Rador otrzymała wiadomości, które potwierdzają fakt, że na Ukrainie doszło do krwawej walki między wojskiem a ludnością Ukrainy.

darcze, potem myślała o domach mieszkalnych, a o odbudowie pałaców reprezentacyjnych najbogatszy u nas ziemianin jeszcze nie marzy.

Ludność korytarza wileńskiego narówni z inwalidą wojennym ma prawo wymagać od rządu opieki w dostarczeniu mu przyrodzonych warunków potrzebnych do życia.

Michał Obiezierski.

Pan Prezydent w Nowogródzkim

ODJAZD Z BARANOWICZ.

NOWOGRÓDEK, 21.9. (PAT). Przed opuszczeniem w dniu dzisiejszym Baranowicz Pan Prezydent wziął udział w uroczystościach wojskowych, urządzonych przez wojsko z okazji pobytu Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych. Na placu Legionów ustawily się w czworobok wszystkie oddziały miejscowego garnizonu. Z chwilą przybycia Pana Prezydenta orkiestry wykonały hymn narodowy, a wojsko sprezen towało broń. Po przyjęciu raportu Pan Prezydent przeszedł przed frontem przygotowane miejsce przed otarzeniem połowym, poczem szef duszpasterstwa DOK Brześć ks. Matyjkiewicz w asyście duchowieństwa odprawił mszę św. Po mszy do zebranej braci żołnierskiej przemówił gen. Trojanowski, podnosząc doniosłą chwilę dla miejscowego garnizonu, który gości u siebie Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych. W czasie kiedy oddziały przegrupowały się do mającej nastąpić defilady Panu Prezydentowi został przedstawiony major japońskiego sztabu generalnego Sasaki, odbywający stage przy 26 pułku ułanów. Następnie odbyła się defilada. Po skończonej defiladzie Pan Prezydent udał się na plac, na którym w obecności jego odbyło się poświęcenie krzyża miejsca, gdzie ma stanąć kościół parafjalny i garnizonowy.

NAD SWITEZIĄ.

Po śniadaniu wydanem na cześć Dostojnego Gościa udał się P. Prezydent nad jezioro Switeż. Imieniem Polskiego Twa Krajoznawczego powitał Pana Prezydenta prof. Kulwiec imieniem zaś Nowogródzkiego koła Ligi Morskiej i Rzecznej sędzia Sułkowski. Na brzegu Switezi Pan Prezydent udał się do schroniska, wzniesionego nad Switezią staniem Towarzystwa Krajoznawczego, skąd Pan Prezydent odjechał wprost już do Nowogródka.

W NOWOGRODKU.

Około godz. 8 wieczorem orszak Pana Prezydenta stanął u bramy tryumfalnej. Na dość znacznej odległości od miasta droga, którą przejeżdżał Pan Prezydent oświetlona była wielkimi pochodniami, nadającymi wjazdowi szczególnie majestatyczne wrażenie. Przybycie Dostojnego Gościa oznajmiła sa'wa armatnia, orkiestra zaś 25 p. ul. wykonała hymn narodowy. Przed bramą tryumfalną zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych z wicewojewodą Godlewskim i prezesem sądu okręgowego na czele, władze wojskowe, komunalne i organizacje społeczne. Mimo ulewnej deszczu na spotkanie Pana Prezydenta wyległo dosłownie całe miasto. Pan Prezydent w eskorcie honorowej szwadronu 25 p. ul. przejechał ulicami miasta do gmachu wojewódz. Przejeżdżającemu wzdłuż szpalerów Panu Prezydentowi towarzyszyli niemilkłonie okrzyki Prezydent zatrzymał się w gmachu województwa w specjalnie przygotowanych apartamentach w mieszkaniu p. wojewody który na cześć Dostojnego Gościa i ściślego grona osób mu towarzyszących wydał obiad. Do późnej nocy ruch w mieście niezwykle ożywiony. Mieszkańcy w przedmiedzi jutrzejszych uroczystości komentują doniosłe i radosne wydarzenie w życiu miejscowego społeczeństwa przybycia do grodu Mendodowym. W Tuhanowiczach Pan Pre-

ETAP W TUHANOWICZACH.

U granic miasta Baranowicz, skąd w dalszej drodze Panu Prezydentowi towarzyszyć będzie przybyły dziś minister Niezabytowski, zebrała Pana Prezydenta kompanja honorowa z orkiestrą reprezentanci miejscowych władz oraz tłumy mieszkańców. Po drodze gorące powitanie zgotowano Prezydentowi w Stołpcach i w Horodyszczach, gdzie u bramy tryumfalnej oczekiwali mieszkańcy gminy z sołtysiem na czele, duchowieństwo katolickie prawosławne i żydowskie. To ostatnie wystąpiło z torami i baldachimem, używanym jedynie przy powitaniu naczelnika państwa. W Koldyszynie maj. p. Szalewicz, prezesa Związku Ziemi, Pan Prezydent zwiędził gospodarstwo rolne, zniszczone całkowicie podczas wojny, a obecnie odbudowujące się. Poczynając od Koldyszyna, wpo bliżu którego znajduje się Zaosie, do miemiane miejsce urodzenia Mickiewicza, droga, która przebywał Pan Prezydent prowadząca przez miejscowości, pełne pamiętek po wieszcu narodowym. W Tuhanowiczach Pan Pre-

Wyrok w sprawie Józefa Wójcika

WARSZAWA, 21.9. Pas. Dziś wieczorem zapadł wyrok w sprawie Wójcika. Wójcik skazany został na dwa lata więzienia za usiłowanie zabójstwa dwóch oficerów 36 p.p. por. Cebrowskiego i Nowaczńskiego natomiast zwolniony został z zarzutu obraz listownej. Oskarżonemu zaliczono czteromiesięczny areszt prewencyjny. Sąd zobowiązał się wypuścić Wójcika na wolność za złożenie kaucji 3 tys. zł. Do czasu złożenia kaucji Wójcika zatrzymano. Oskarżony zgłasza apelację.

Konkursy hipiczne w Rydze Zwycięstwo polskich kawalerzystów

RYGA, 21.9. (PAT). W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych wystąpili przedstawiciele armji polskiej w concours hipiques, osiągając następujące miejsca: rotm. Lewicki — pierwsze i czwarte, por. Salega — drugie. Oficer lotewski kpt. Upius zdobył trzecie miejsce. Przeszkód 12. Wysokość do 130 cm.

W Londynie nie chcą rozmawiać z Karachanem

Reprezentować będzie Sowiety nadal ambasador Dowgalewski

LONDYN, 21.9. PAT. Pogłoski o przyjeździe Karachana do Londynu nie sprawdzają się. Podobno rząd angielski, dowiedziawszy się o tym zamiarze sowietów zgóry zaznaczył, że kandydata ta nie może być w Londynie przychylnie przyjęta. Wobec tego ze strony rządu sowieckiego powrócono do osoby Dowgalewskiego, któremu polecono wyjechać do Londynu. Dowgalewski przybędzie do Londynu w poniedziałek wieczorem, we wtorek zaś odbędzie konferencję z Hendersonem.

O wszystkim potrosze

Radzę państwu usilnie nigdy nie kupować najmniejszej uidzy Posiadanie bowiem uidzy sprawiło, iż pewien ogół nie szanowany piekarz w Fontenay — Sous-Bois znosi w tym momencie

nie miałem o tem pojęcia, i trzeba było zdarzenia z panem Hardy, piekarzem, aby mi się odsłoniła tajemnica znaczenia tego słowa.

Otóż pan Hardy (nie wiem, czy

fermy dokładne nadprzyrodzonych potaci, którym nadawał głębokie znaczenie. A ponieważ trudno mu było utrzymać tak absorbującą go sprawę w tajemnicy, przeto objaśnił swe widzenia żonie swej i córce. Te okazały się godnymi powiernicami, i zaczęły nawet brać czynny udział w obcowaniu z zaświatowymi zjawiskami. Słowem, duchy czuły się w tej rodzinie jak u siebie.

Ale okazuje się, że na to, by duchy zechciały ogłaszać, to co mają do ogłoszenia, potrzeba uidzy. Jest to rodzaj mafego bębena, przedziwnego kształtu, a pochodzenia arabskiego, który to instrument, jak twierdzą spirytyści, ma dar, wydając głos, zmuszać do wydawania głosu wszelkie duchy. Otóż duchy u pana Hardy'ego wydały głos do tego stopnia wyraźnie, iż przepowiedziały wielce krwawą rewolucję i to w krótkim czasie i oznaczonej dacie.

Pani i panna Hardy nie mogły wszak zachować tak strasznej tajemnicy na własny użytek, to też powierzyły ją szepciem przyjaciółkom i znajomym. Z początku usmiechano się, potem jednak, w miarę zbliżania się fatalnej daty, powszechna panika wstrząsnęła miasteczkiem. Postanowiono zamienić piekarnię pana Hardy'ego na rodzaj fortecy, mogącej stawić czoło rozruchom, fortecy wprawdzie niewinnej, bez armat, ni składów amunicji,

lecz za to z wielką ilością zapasów kulinarnych. Jeden z sąsiadów dostarczył sumy 4 tysiący franków na zakupienie puszek z konserwami. A potem oczekiwano ze strachem sądnego dnia...

Lecz, o zgrozo! minął dzień sądny, minął i następny — a rewolucja nie pojawiła się!

To zaniepokoiło wtajemniczonych. Sąsiad (ten od 4 tysięcy) obraził się formalnie i poprosił policję by się zajęła tą sprawą. Na skutek dochodzeń, pan Hardy musiał znieść znaczną dozę nieprzyjemności, dotąd trwających, i kto wie, czy mu się nie odechce na przyszłość wdawać w przyjazne konwersacje z duchami.

A proszę mi powiedzieć, czyż nie była tu wszystkim uinna uidza?

Często zresztą bywa winnym i bawaryzm.

Znow państwo nie wiedzą co to? Proszę posłuchać!

W ostatnim biuletynie Narodowej Ligi Hygieny Umysłowej (bowiem istnieje taka w Paryżu), doktor Genil — Rerrin, poświęca ciekawy artykuł bawaryzmowi. Termin ów powstał na tle głośnej powieści Gustawa Flauberta „Pani Botary”, gdzie bohaterka żyje nie w świecie codziennej rzeczywistości, lecz w kręgu swej fantazji. Bawaryzm tedy ma miejsce, gdy człowiek stwarza sobie wyobrażenie o sobie samym

całkiem niezgodne z prawdą, jak również nie widzi wokół świata realnego,

i, Don Kiszota, tego klasycznego „bawarysty”, co w naszej wyobraźni przeżywa epopee rycerskie, a w rzeczywistości obja się dotkliwie o stada baranów i wiatraki.

Ale chorobę tę spotykamy i u fantastów na małą skalę, co bezustanku identyfikują się z bohaterami powieści lub filmów awanturnych, stwarzając sobie iluzję na temat własnej powierzchowności, wieku, fotogeniczności czy finansów.

Tak więc bawaryzm — to choroba naszego wieku. Czyż nie słusznie tedy możemy posługiwać się tym terminem?

Co, trzy złote za ten pęczek rzodkiewek? Ależ, moja gosposiu, ulegacie widać bawaryzmowi!

lub: Mam wrażenie, że państwo Zadrzyno, scy są nieco bawarystami, on jest urzędnikiem dziwiątki, a kupił sobie właśnie stukonną limuzynę... Mówią, że pan Ramolkiewicz, liczący sobie 87 lat, ma zamiar znów się żenić. To już dochodzi do szczytu bawaryzmu!

Nie wiem tylko, czy następujący wypadek da się również wytłomaczyć, jako objaw bawaryzmu: oto donoszą z Vankuweru (Ameryka Północna), że 31 członków sekty Dukhoborów (Synów Wolności) zostało oskarżonych, przed trybunałem miasta Nelson o obrażenie moralności publicznej przez nieprzystojne obnażanie się. Wszyscy



wiele nieprzyjemności, a troski jego zajmują całe szpalty w kronice miejscowej.

Ale może państwo nie wiedzą, co to jest uidza? — Sam do niedawna

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Sytuacja rolników w pow. Brasławskim

(Wobec memorjału Związku Kresowego Ziemi powiatu Brasławskiego)

Mimo tak niesłychanie ciężkich warunków, oraz kolosalnej pracy ziemian, nie tylko umysłowej, lecz również: odstawiania sobie we wszystkim, — kultura rolna w powiecie Brasławskim dopiero obecnie zaczyna powstawać, a na moment ten jest właśnie dla rolnictwa najniebezpieczniejszy, ponieważ rola jeszcze nie daje i nie może dawać należytego dochodu, natomiast wymaga nakładów i przeto w tym czasie zupełnie drobne sumy mogą doprowadzić do bankructwa.

Właśnie obecnie rolnictwo powiatu Brasławskiego stanęło przed tą możliwością bankructwa, na co złożyło się zadłużenie się średniej i większej własności na inwestycje krótkoterminowe: pożyczkami, oraz zadłużenie się z tytułu zaległości podatkowych: państwowych i komunalnych, powstałe skutkiem kilkuletnich klęsk neurodzaju.

Zaznaczyć należy, że kompletna

klęska nieurodzaju w ubiegłym roku o wiele więcej dotknęła średnią i większą własność, aniżeli drobną własność, bo: 1) średnia i większa własność prowadzi intensywniej gospodarstwa, używając proporcjonalnie do obszaru większe ilości nawozów sztucznych, które przeszłego i obecnego roku nie tylko żadnych zysków nie dały, ale nie dały, a kredyty na nawozy sztuczne i przeszło i tego roczne należy spłacić; 2) średnia i większa własność w przeciwieństwie do mniejszej własności nie tylko nie korzystała z pomocy rządowej w dokarmianiu swych rodzin, ale musiała poza przekarmieniem siebie — przekarmić również i rodziny pracowników rolnych, na które przekarmienie poszło 75 proc. otrzymanych pożyczek siewnych i wiele długów prywatnych.

Dla ilustracji obecnego stanu, podajemy poniżej stan zadłużenia się rolnictwa z tytułu należności podatków państwowych i komunalnych:

Zaległości Zł.	Wymiar roczny Zł.	Do zapłacenia z dochodu 1929 r. Zł.
I. Podatki państwowe:		
a) gruntowy	276.000.—	572.700.—
b) podatek dochodowy	144.000.—	106.100.—
c) majątkowy	67.000.—	38.700.—
II. Podatki sejmikowe	547.000.—	129.000.—
III. Podatki gminne	260.000.—	110.000.—
VI. Składka ubezpieczeniowa	468.300.—	265.800.—
RAZEM	1.762.300.—	2.708.600.—

Pozatem w tym roku rolnictwo powiatu Brasławskiego zaciągnęło w różnych kasach i instytucjach kredytowych około 4.000.000 złotych różnych pożyczek, od których same procenty wynoszą około 440.000 zł., nie licząc nadpłat tych pożyczek. Następnie dalej są do zapłacenia różne świadczenia publiczne, jako to ubezpieczenie pracowników rolnych (umysłowych) i od nieszczęśliwych wypadków, asekuracja inwentarzy i krescencji, co również będzie stanowić dość poważne sumy.

Z powyższych względów Kresowy Związek Ziemi uważa, że dla zażegnania sytuacji jaka wytworzyła się w związku z ciągłymi klęskami nieurodzaju w powiecie Brasławskim konieczne jest zastosowanie przez władze skarbowe jaknajdalej idących ulg podatkowych, tembardziej że: 1) nie możemy nie płacić podatków komunalnych, ponieważ dla dobra powiatu samorząd jak powiatowy tak też i gminny muszą jaknajwydatniej funkcjonować, co da się uskutecznić tylko przy normalnych wpływach podatkowych, 2) bezwzględnie ściąganie podatków państwowych pogłębi tylko kryzys rolnictwa w powiecie Brasławskim, a tem samem wywoła nowe nieurodzaje i nasz powiat nigdy nie dojdzie do tego, żeby mógł należycie wywiązać się ze swoich zobowiązań wobec państwa. Koniecznym jest przeto:

- 1) rozterminowanie wszelkich państwowych zaległości podatkowych łącznie z ratą wiosenną za 1929 rok na lat 10 bez procentów z doliczeniem rozterminowanych rat do bieżących państwowych podatków od jesieni 1930 roku począwszy;
- 2) rozterminowanie zaległej skład-

ki ogniowej na lat 10 bez oprocentowania,

3) rozterminowanie wszystkich pożyczek siewnych otrzymanych w 1929 roku, jako też w latach ubiegłych na lat 5 z zastosowaniem do tych pożyczek ulgowego oprocentowania;

4) udzielenie rolnictwu powiatu Brasławskiego za pośrednictwem Komunalnej Kasy Oszczędności w Brasławiu — kredytów na zakup inwentarza dochodowego i pasz treściwych, by można było produkcję, a temsamem i nasze zdolności płatnicze podnieść,

5) przyznanie dla średniej i większej własności długoterminowego niskoprocentowego kredytu melioracyjnego,

6) przyznanie długoterminowego niskoprocentowego kredytu obrotowego na prowadzenie gospodarstw i inwestycje rolne,

7) wyjednanie dla powiatu Brasławskiego obniżenia skali podatkowej, dotychczas obowiązującej w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 stycznia 1924 roku (Dz. Ust. Nr. 8 z 1924 r. poz. 77), która równa się skali podatkowej nałożonej na niektóre powiaty Województwa Wołyńskiego, a w których to powiatach ze względu na wręcz odmienne warunki atmosferyczne — rolnictwo znajduje się w zupełnie innych warunkach aniżeli w powiecie Brasławskim, jako najdalej wysuniętym na północ, gdzie okres wegetacji roślinnej trwa zaledwie 4 i pół miesiąca, w której to sprawie sejmik brasławski dwukrotnie wynosił odmienne uchwały (uchwała sejmiku z dnia 31 października 1928 roku i uchwała sejmiku z dnia 28 lutego 1929 roku) i przesyłała takowe do wileńskiej Izby Skarbowej z prośbą o przychylenie załatwienie tejże. (—)

CENY W WILNIE.

Z dnia 20 września r. b.

Ziemiopłody: pszenica 48-49, żyta 25-26, jęczmień 25-26, owies 25-27, gryka 34-35, otręby pszenne 20-22, żytnie 18-20, siano 8-10, słoma 7-8, makuchy lniane 49-50. Tendencja wyczekująca. Drobny dostateczny. zapotrzebowanie małe.

Mąka pszenna 80-90, żytnia razowa 30-32, żytnia 40-42 za kg.

Kasza jęczmienna 60-70, jaglana 80-100, gryczana 80 90, owsiana 80-110, perłowa 60-80, pęczak 55-60 za 1 kg. manna 100-130.

Mięso wołowe 230-280, cielęce 210-260, baranie 200-260, wieprzowe 280-320, słonina świeża 380-400, solona 400-460, sadło 400-460, smalec wieprzowy 440-460.

Nabiał: Mleko 35-40 gr. za litr, śmietana 180-200, twaróg 80-100 za 1 kg., ser twarogowy 120-150, masło niesolone 550-600, solone 500-550.

Jaja: 180-200 za 1 dziesiątek.

Warzywa: groch polny 50-60, strączkowy 50-60, fasola biała 180-190, strączkowa 50-60, kartofle 9-10, kapusta świeża 15-20, kwaszona (brak), marchew 15-20 (za pęczek), buraki 15-20 (za pęczek), brukiew (brak), ogórki 5-7 zł. za 100 sztuk, cebula 40-50, pomidory 60-70 za kg. kalafior 30-70 za główkę, kalarepa 5-10.

Owoce: Jabłka stołowe 120-130 za 1 kg., kompotowe 50-60, śliwki węgierski 170-180.

Grzyby: Borowiki 350-400, 4zł. za 1 kg. rydze 250-300, mieszane 0,70-0,80.

Drób: kury 5-7 zł. za sztukę, kurczęta 150-250, kaczki 6-8, młode 300-400, gęsi 8-12, indyki młode 5-7 zł.

Ryby: liny żywe 500-550, śnieć 280-350, szczupaki żywe 550-600, śnieć 250-380, leszcze żywe 500-550, śnieć 280-350, karpie żywe 475-500, śnieć 250-300, karasie żywe 350-400, śnieć 250-280, okonie żywe 500-550, śnieć 320-350, wsańcze żywe 500-550, śnieć 350-400, sielawa 250-300, sumy 250-280, węgorze 600-700, mietusy 250-280, płocie 180-250, drobne 50-80. (n.)

Zawiadamiamy Sz. Kliencie, iż Magazyn nasz zaopatrzony jest na sezon

jesienny w najmniejsze materiały: wełniane, bawełniane, jedwab-

ne, towary białe, jesionki męskie, galanterja męska, damska

i trykotowa, kołdry, kapy, bielizna pościelowa, po-

duszkki, pedy podróżne, koce, galanterja skóra-

na, kapelusze męskie oraz łózka.

Wileński Dom Towarowy - Przemysłowy

„Bracia Jabłkowski” Sp. Akc.

Michlewiecka 18.

CENY STAŁE

Najdogodniejsze źródło zakupów.

Prosimy o obejrzenie wystaw i zwiedzenie naszego Magazynu.

Największy wynalazek ludzkości

Z Ameryki nadchodzi sensacyjna wiadomość: Oto rozwiązany został ostatecznie problem przesyłania na odległość obrazów kolorowych.

Sama możliwość widzenia na odległość jest już od dawna faktem dokonanym. Również i z próbami przesyłania na odległość obrazów kolorowych zdolano uzyskać już dawniej pewne małe sukcesy, szczególnie w Anglii. Zasadniczo jednak właściwy problem przesyłania na odległość obrazów barwnych rozwiązany został dopiero przed paroma dniami w laboratorium „Towarzystwa telefonów Bell” w Nowym Jorku.

W jednej ubikacji budynku laboratoryjnego usiadł przed aparatem nadawczym młode dziewczę w barwnej sukience.

Równocześnie w innej ubikacji tego samego budynku zebrał się przed aparatem odbiorczym technicy i dziennikarze.

Barwny obraz dziewczęcia miał być przeniesiony z aparatu nadawczego do aparatu odbiorczego. Eksperyment powiódł się znakomicie.

Technicy i dziennikarze skupieni przed aparatem odbiorczym ujrzeli najzupełniej wyraźnie nie tylko żywe, jaskrawe brzozy sukni dziewczynki, lecz również karnację jej ciała, wszystkie stopniowania i odcienia koloru jej skóry. Obok obrazu dziewczynki aparat nadawczy przesyłał do aparatu odbiorczego również wizerunek flagi amerykańskiej, tudzież obraz różnobarwnych kwiatów i owoców, które wszystkie „wysłyły” doskonale.

Twórcą aparatu zdolnego do wysyłania na odległość kolorowych obrazów jest dr. Herbert E. Ives. Już przed laty zbudował on aparat do wysyłania obrazów na odległość, wyłącznie jednak w tonach czarno-białych. Przy pomocy tego aparatu przeprowadzone zostały w dniu 7 kwietnia 1927 r. pierwsze pomyślne próby przesyłania na dalszą odległość.

Slyszano wówczas przez radio mowę obecnego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera, a słuchający na odległość tej mowy mogli równocześnie widzieć dostojnika amerykańskiego, stojącego przed aparatem nadawczym w Chicago.

Nowy wypróbowany obecnie aparat do wysyłania obrazów kolorowych na odległość jest kombinacją tamtego pierwszego

wynalazku dr. Ivesa i metody robienia fotografii kolorowych jego ojca.

Przy fotografii kolorowej systemu Ivesa obraz w zasadniczych barwach czerwonej, zielonej błękitnej, jest zdejmovany przy pomocy filtrów na trzech osobnych płytach a później również przy pomocy filtrów kolorowych tak rzucany na ekran, iż barwy miesają się i zlewają na nim dając obraz barwnej rzeczywistości.

Wysyłanie obrazu drogą kolorowej telewizji odbywa się w następujący sposób: przed przedmiotem który ma być odfotografowany, obraca się wielka tarcza, zaopatrzona w liczne małe otworki, ułożone spiralnie. Przez te otworki pada światło silnej lampy na przedmiot i oświetla różne poszczególne części otworki siebie leżące punkty, tak, że dla oka stają się one niemal w jedną całość. Ta oświetlona całość punktów rzuca znow swoje światło na trzy grupy fotoelektrycznych komórek, zakrytych czerwonym zielonym lub błękitnym filtrem.

Czerwone, zielone i błękitne światło wywołuje w odpowiednich komórkach prądy elektryczne, które przenoszą się przez wzmacniacz do aparatu odbiorczego. Jeśli ma być przesyłany obraz czerwonej róży z zielonymi liśćkami w błękitnym flakonie, to czerwieni wywołuje w fotoelektrycznych komórkach za czerwonym filtrem prąd elektryczny, który zapala odpowiednią lampę w aparacie odbiorczym. Lampa ta umieszczona jest za czerwona szybą szklaną, daje zatem czerwone światło. Podobnie dzieje się z zieloną i z błękitnym flakonem.

Czerwone zielone i błękitne światło kierowane jest w aparacie odbiorczym za pomocą pryzmatów w ten sposób że pada tak samo, jak przy nadawaniu, na obracającą się tarczę, która jest tak samo podziurkowana

na, jak tarcza z aparatu nadawczego i jak tamta obraca się w dokładnie tem samym tempie. Trój kolorowe, przez pryzmaty zebrane na ekran odbiorczy i na nim miesza się we wszelkie możliwe kombinacje barw.

Obserwując dokładnie zobaczyłoby się wiele poszczególnych punktów kolorowych. Na podstawie tej samej zasady co przy obrazach filmowych, łączą się jednak te punkty w jeden stale zmieniający się obraz.

Aparat telewizyjny dr. Ivesa nie mógł być wynaleziony wcześniej niż dopiero dziś brak było bowiem aż do niedawna ważnego wynalazku pomocniczego, t. j. wzajemnej na wszystkie barwy fotoelektryczne komórki o wielkiej wrażliwości na wszystkie barwy. W ten sposób uczyniono został ważny krok naprzód do wynalazku, umożliwiającego wysyłanie barwnych obrazów na odległość.

Dotychczasowe próby barwnej telewizji przeprowadzone zostały wszystkie za pośrednictwem drutów telegraficznych. Gdyby wybrzeje jednak dla poszczególnych barw wynalazku pomocniczego, to będzie można przy pomocy aparatu dodatkowego wysyłać barwne obrazy także przez radio. W ten sposób rozpowszechnione już przesyłanie obrazów drogą iskrową (fultograficzną) wzbogacone zostanie sensacyjną nowością a to obrazami kolorowymi. I bliskim jest dzień w którym każdy z nas dzięki kombinowanemu przesyłaniu na odległość obrazów i dźwięków będzie mógł, siedząc w swoim zacisznym „home”, podziwiać w obrazach i dźwiękach wszystkie zdarzenia rozgrywające się na szerokim świecie...

Stoimy u progu urzeczywistnienia najśmielszych marzeń ducha ludzkiego...

ZAKŁAD KRAWIECKI

ST. KRAUZE

ul. Wileńska 32 m. 2 I piętro.

Podaję do wiadomości Sz. Klienteli, że zaopatrzylem swój zakład w gustowne materiały na sezon jesienny i zimowy i wykonuję według ostatnich żurnali angielskich, tak z własnych jak z powierzonych materiałów po cenach przystępnych.

OSTEN SMOLL.

8) W pogoni za widmem

— Oho? A to dlaczego?

— Layle podszedł na palcach do drzwi i nadsłuchiwał przez chwilę. W domu panowała niczem zmącona cisza. Gwałtownym ruchem otworzył drzwi i wyjrzał. Służba była zajęta w innej części domu. W przedpokoju nie było nikogo. Zamknąłszy drzwi, powrócił do swego fotela.

— Dlatego, że dziś w nocy Valmon Dan zakończy życie! — rzekł sucho, lecz w głosie jego czuć było wściekłość, by nie zdradzał.

— Layle nie wiedział, że w tej chwili daleko przy końcu przewodu elektrycznego słuchało jego słów czujne ucho, a myśl notowała je w mózgu.

Valmon Dan nie drgnął nawet, słysząc ten wyrok. Poprawił nieco liczne sprężyny przy maszynie i dalej wsłuchiwał się w rozmowę wrogów.

Wiedział on dobrze, że nie były to czcze pogroźki. Groźba była aż nadto wyraźna. Mimo dobrego wychowania i zewnętrznego spokoju Layle był awanturnikiem bezdusznym i okrutnym.

Dan mruknął cicho: Dziś w nocy, mister Layle? Jeśli się pan tu zjawi, będzie pan fałszywy, jak kot na rozżarzonych węglach!

Znow po drucie przepłynął szept Tanciego.

— Czy to naprawdę panie?

— Bądź spokojny, — brzmiała odpowiedź, — o północy ja sam się z nim rozprawię. Pięć minut potem, jak wejde do jego mieszkania, Valmon Dan będzie już trupem. Nie rusz się stamtąd, dopóki będzie żył. Zadużę wie... za dużo, by móżdż żyć. Urządźmy to tak, aby on sam popełnił samobójstwo.

— Tego jeszcze nie wiem. To wszy-

stko zależy od tego, jak się ułożą warunki. A teraz mówmy o czem innym.

— Mówisz, że dziś w nocy zobaczysz wszystkich pozostałych towarzyszy?

— Tak. Nadarza się pewna doskonała sprawa, chcemy się więc naradzić.

— Doskonale. Szepnijcie parę słów na ucho komu trzeba i urządzisz wszystko tak, żeby w razie czego można było stwierdzić, że spędziłem całą noc z wami. Rozumiesz? Mało co się może zdarzyć, musimy się przygotować.

Naturalnie, niema mowy o niepowodzeniu, ale: „strzeżonego Pan Bóg strzeże”. Musicie zapewnić mi alibi, którego by żadne dowody obalić nie mogły.

— Wszystko będzie zrobione według rozkazu, Panie.

— Uważaj, żeby to wszystko nie było szczerze białymi niemi. Zanotuj sobie i nie popuszczaj godzin. Przedwzyskiem pojedziesz do Jeffersona. Jest to właściwie cieli dużej wspaniałej restauracji. Powiesz mu, że byle tam dzisiaj na obiedzie, a potem grałem z Jeffersonem w Bridza. Przegrałem dużo, ale nie miałem przy sobie dosyć pieniędzy, więc wystawiłem mu czek. Zaraz napiszę.

Layle wypisał czek na 25 funtów i wręczył pomocnikowi.

— Masz! Powiesz mu, żeby oddał swemu zarządzającemu ten czek o jedenastej wieczór i kazał najazutem jaknajwcześniej podjąć pieniądze z banku. Resztę nocy spędziłem w klubie Jelle'a... powiedzmy do... drugiej po północy.

Niech P. Zamowi na mój rachunek lokację i wina. Koło drugiej będę w domu i wszystko będzie skończone. Rozumiesz?

— Doskonale, panie. Sam to wszystko załatwię. Wszystko będzie wykonane ściśle według rozkazu. Czy to panu się zdarza po raz pierwszy?...

Tanci zrobił wymowny gest, ręką

ciągnąc go gardle. Layle uśmiechnął się pobłaźliwie.

— Nie, nie pierwszy to raz. Ale sądzę, że ostatni. Ja sam siebie odprawdzę.

Szept zamilkł. Valmon Dan zdjął z uszu słuchawki i wyjął klucze z masyżny.

Rozdział V. Zawiadomienie Nr. 35.

Dopiero o dziesiątej wieczorem skończył Valmon Dan przygotowania, na przyjęcie Layle'a.

Cały dzień pracował w swem laboratorium, w którym znajdowały się wszystkie wynalazki tego genialnego człowieka. Sala ta była świadkiem powstawania nowych, wspaniałych idei i ich urzeczywistnienia.

Była to duża i szeroka sala z wysokim sufitem, ciągnąca się wzdłuż całego domu.

Jedną jej część była przeznaczona specjalnie dla badań w zakresie chemii Pelno tam było retort, kotłów rurek i płynów, o rozmaitym zabarwieniu. Na dużych pulkach ustawione były butelki z płynami, krystalami i proszkami. Wielki, marmurowy stół służył do eksperymentów i badań.

W przeciwległym rogu pokoju stało biurko i biblioteka. Tutaj znajdowały się księgi, w których uczone notowały wszystkie swe spostrzeżenia, leżały one na półkach, jedna na drugiej; ciężkie, grube, gęsto zapisane tomy.

Dan siedział przy stole i pisał. Wskazywała zbliżała się do dziesiątej. Pióro szybko sli zgało się po karcie, na której drukowanymi literami, Dan pisał:

„Do starszego Inspektora Scotland Yard.

Zawiadomienie Nr. 35 w sprawie Willarda Layle'a.

Przez pocztę.

Sir, Dziś o północy do konany będzie zamach morderczy na Valmona Dana. Mordercą będzie — Willard Layle. Jest on dowódcą szajki „Srebrna Strzała” której członkowie usiłowali zrabować klejnoty księżny Renburg w zeszły wtorek, co się zresztą im nie udało.

Dzisiejszy zamach nie uda im się również. Przeciwnie: sam Willard Layle będzie znaleziony nieżywy na podłodze laboratorium Dana, z kulą w czole.

Przyko mi, że zawiadomienie to przyjdzie zbyt późno, aby panowie mogli przedsięwziąć coś w tym kierunku.

Zanim prasa ogłosi szczegóły wypadku, trzeba zrobić rewizję w sklepie jubelera Tanci przy Nossiny Hoof. Ciekawem jest, że Layle przygotował już na wszelki wypadek pewne alibi na tą noc. Śledztwo z łatwością odkryje wspólników tej sprawy. Tanci jest panem serem: skupuje kradzione rzeczy.

Jednocześnie winstując zręcznych i szybkich posunięć, które miały miejsce w związku z zawiadomieniem Nr. 34.

Dan skończył i spojrzął na zegarek.

— Hm! Dziesiąta — mruknął. — Do diabła! Jak to nieprzyjemnie czekać...

Jak zwykle zapieczętował list laikiem, przykładając wielki palec, zamiast pieczątki i wyszedł wolno z laboratorium. Oczy jego miały wyraz zimny i spokojny, zaciśnięte usta wyrażały silną wolę. Wszedł do garażu.

Samochodem udał się na jedne z przedmieść, aby wrzucić do skrzynki „Zawiadomienie Nr. 35”.

O jedenastej Dan był już znowu w laboratorium i wydał służbie ostatnie rozkazy. Służba miała zamknąć drzwi i rozejść się. Dan zapowiedział, że będzie pracował całą noc. W żadnym wypadku nie pozwolił przerywać

sobie pracy, nawet gdyby telefonowała panna Layle, nawet dla niej Dan miał być nieobecny.

Po wyjściu służby Dan zapalił wszystkie światła w laboratorium, rozjaśniając je tak rzęście, jak oświetlają studia kinematograficzne.

Na biurku leżało małe pudełeczko z dwoma mętnymi lusterkami, patrzącami na pokój, jak oczy sowy. Jedno lusterko było białe, drugie czerwone.

Dan połączył pudełeczko z końcem drutu, ukrytego pod dywanem i rozłożył papiery i książeczki na biurku tak, by pudełeczka nie było znane.

Następnie włożył gumowe rękawiczki i dotknął drzwi. Białe lusterko błysnęło gwałtownie, jednocześnie przy przeciwległej ścianie rozległo się głucho brzęczenie. Poza tem nic się w pokoju nie zmieniło, nie nie przerażało ciższy i spokojny, prócz tych dwóch błyskawicznych objawów. Zadowolony z rezultatu, Dan wyłączył prąd i zdjął rękawiczki.

Teraz pozostało mu jeszcze sprzątnąć na biurku... Otworzył szufladę, wyjął z niej rewolwer. Był to zwykły rewolwer, a jednak nabijając go Dan uśmiechnął się — w oczach jego błysnęła iskra dumy. Nabiał broń jednym nabojem i położył ją na brzegu stoła, lufą zwracając ku sobie.

Następnie wynalazca wzięty nieduży arkusz papieru i pudełko odpowiednich rozmiarów do rewolweru. Pudełko było tak płaskie, że mogło przejść przez otwór skrzynki pocztowej.

Na arkuszu napisał dziwny adres; posyłał ją zaadresował do nieistniejącego hotelu w Australii: „T. L. Henjeno Hotel Eldorado, Melbourne Australia”.

Otwarcie Teatru Miejskiego

„Dziady“ na Pohulance

Otwarli się od dłuższego czasu zamknięte podwoje teatru na Pohulance i publiczność wileńska znalazła się wobec prawie nowego zespołu, nowej dyrekcji. Dzień piątkowy był dniem powitania, dniem zapoznania się artystów z publicznością. To powitanie wypadło ze strony publiczności dość powściągliwie, czego jednak nie należy sobie mylnie tłumaczyć. Reduta odoczyła wileńską od oklaskiwania, zwłaszcza sztuk o treści głębszej i impresjonującej. Ale nie w tym jeszcze rzecz sama. Dusza wileńska głęboka jest i wnikiwa — skąpa w zewnętrzne wyładowanie, nie skłonna do szybkiego entuzjazmu, ale ciepła i wdzięczna. Wilno potrzebuje poznać się i żyć, aby już nie polubić — ale zato pokochać. Wilno do teatru dobrego, odżywczego, tęskni od dawna i stale. Czekają. Nie porwie się jak odrazu, nie olśni. Choćby nawet było czem. Jest nieumie — zapewne dlatego, że gdy się jego ufnosć posiadzie, to nie na dzień jak i nie na rok jeden. Milczy, obserwuje i sędzi — ale sędzi z całą życzliwością i dobrą wolą. Jest wdzięcznym artystom i dyrektorowi co przyszli na tej niesławnej materialnie placówce zbierać zespół Reduty. Nie ofiarowuje jednak swego serca zadarmo — trzeba je zdobyć.

Sezon w teatrze Wielkim otwarty więc „Dziady“. Wybór ten, zarówno jak motywy, podane przez dyrekcję w programach, wydają się zupełnie naturalne, czy był jednak najszcześniejszy — to jeszcze kwestja. Czy w tej właśnie sztuce nowy zespół zaprezentował się najkorzystniej, czy właściwościami jego nie odpowiadałoby lepiej jaka inna — da się to poznać z czasem.

„Dziady“ nie są dramatem jako całość — są poematem, jak i sam poeta nazwał. Jako takie na scenie ukazać się nie mogą, teatr przetworzył je musi na szereg „scen dramatycznych“, jak to wyraźnie zaznaczył Wyspiański w swoim układzie. Prawdziwym dramatem, skończonym samym w sobie, jest jedynie scena 8 a Dziadów Dreźnieńskich — Pan Senator — i ta też tylko wypadnie zawsze w teatrze bez pudła. Pozatem im więcej się zrobi dla dramatyzacji utworu, tem więcej musi on stracić na swej głębi filozoficznej, a co za tym idzie, na jednolitości sztuki. Skróty — konieczne zresztą z różnych względów — niewczą przedwzrostkiem to metafizyczne, które jest zasadniczym łącznikiem partji religijnych, osobistych i patriotycznych.

„Zbliżenie do dnia dzisiejszego“ sztuki będącej tak par excellence w kwitwie swojej epoki również nie wyszło jej na korzyść. Znikła zupełnie w jednolitym patosie całości owa kalejdoskopowość estetyki romantycznej, lu bującej się w przeskokach od ekstatycznego napięcia do jasełkowej niemal prostoty, a nawet groteski. Stuszony został, o ile możliwości, mesjanizm, przedwzrostkiem o zdefektowanym monologu Sobolewskiego. Tego nam żal bez zastrzeżeń — ideologia, ileż w nim, w topografii miejsca, sylwetkach postaci „kolorytu lokalnego“, ile naci oplatających każdego wileńszanina. Zmarowano jeden z najcenniejszych klejnotów poematu.

Tyle o interpretacji sztuki — z kolei słów kilka o artystach. Rzecz prosta, niema tu miejsca na uwagi szczegółowe, których mnóstwo ciśni się pod pióro. Na czoła naturalnie wybijają się odwrocy ról Konrada, Senatora, pani Rollison.

Ta ostatnia kreacja wypadła bardzo dobrze. Artystka wydobyla całą prawdę, całą moc bólu z tej przetra-

gicznej postaci — nie ograniczyła się na odwróceniu — stwarzała ją współzrędną z poetą.

Dyrektor Zelwerowicz — jak to Zelwerowicz — nie grał wcale — na jedną godzinkę został Nowosilowem, tem bajecznym połączeniem gładkiej, o pozorach dobroduszości dworszczyzny z bestjałską bezduszością i okrucieństwem.

Jest to jakimś cudownym Zelwerowiczem darem, że potrafi on stać się bez reszty — odtwarzając postacią. Ma się wrażenie, że on swoich kreacji nie przeanalizował, nie przemyśla, nie przeżył na nawet uprzednio, tylko poprostu jakimś niewytłumaczonym instynktem, czy intuicją wlaży w ich skórę. Wydaje się wręcz niepodobnym, aby Nowosilow, Przelęcki czy profesor z „Pigmajona“ Shawa mogli inaczej posiedzieć, poruszyć się, zareagować, niż to czyni w ich imieniu Zelwerowicz. To nie filozof, poeta, marzyciel ani inna doskonałość — to aktor w całej pełni tego słowa „więcej powiedzianej ani można, ani trzeba“ — oto najwęższe wrażenie z jego kreacji.

Odtwórca ról Gustawa - Konrada p. Wyrzykowski, artysta w Wilnie nowy, utrzymał się na wysokości przez cały czas swej niezmiernie długiej, do nieuwierzenia niemal trudnej roli. Jego Konrad nie był rewelacją — ale nie był też ani na moment parodią — na co sposobność nadarza się co krok bodaj. Próba ognia z której wyszedł zwycięsko stała się scena egzorcyzmów. Artysta zgodnie z intuicją autora wziętą na siebie słowa złego ducha i z poźniwym godnym umiarem wydobyl z tej roli całe maksimum jaskrawej groteski, jaką się między Improwizację a Wzięcie X. Piotra dało wtopczyć ratując ile tylko było możliwe, estetyczną koncepcję poety przed znacznie słabszą koncepcją Wyspiańskiego.

Poprawnie, lecz bliżej wypadła postać ks. Piotra.

Dekoracje, poza sceną u Senatora, naogół sprowadzone do minimum — do szkicu niejako tylko. Rzecz to zupełnie dopuszczalna w sztuce, rozgrywanej się na pograniczu dwu światów. Zasadniczo jednak nowemu zespołowi należałoby doradzać możliwie jaknajwiększe oszczędności dekoracyjną stania. Publiczność w Wilnie składa się z dwu warstw, pierwszej o znacznej kulturze artystycznej, decydującej o artystycznym sukcesie sztuki — warstwy wartościowej dla aktora, ale mało liczonej — i z ogółu bardzo jeszcze świeżo kulturowo i potrzebującego lat całych estetycznego wychowania. Ten ogół garnie się do teatru, ale przyzwyczajeni do kina, dostarczającego niezliczonych gotowych obrazów, odzwyczaiz to jego wyobraźnię od brania czynnego udziału w przedstawieniu. Dekoracje zbyt abstrakcyjne, wymagające pewnych osobistych doświadczeń, pozostawiają go bezradnym i niewczą wliwą część wrażenia. Dla zyskania powodzenia u szerszych mas w Wilnie wystawa powinna być możliwie realistyczna i bogata. Niestety, środki materialne, a raczej ich brak są zawsze pięcią Achilleusza we wszelkich poczynaniach naszej prowinacji.

Przy dobrej woli i energii jednakże wszystko jest do zrobienia. Oto już dostep do naszego teatru tak zdawałoby się nieuleczalnie zaniedbany, doprowadzony został bez długich zapowiedzi do stanu europejskiego. Czemużby w gustach i frekwencji wileńskiej publiczności nie miała zająć również upragniona ewolucja?

Zwłoki Lelewela przybywają 24 b. m. do Wilna

Zwłoki Joachima Lelewela przybywają we wtorek do Wilna. Na dworcu kolejowym witane będą przez komitet przyjęcia, przedstawicieli USB, władz, delegację szkolną i stowarzyszeń.

Po oficjalnym przyjęciu zwłok nastąpi eksportacja do kościoła św. Jana. (a)

Katastrofa samochodowa na Trakcie Batorego

Wczoraj około godziny 5 pp. pedzaca traktem Batorego w stronę miasta taksówką Nr. 81 tuż za Nową - Wilejką z niewyjaśnionych przyczyn przyczyn wypadła na przędziny słup telegraficzny.

Zderzenie było tak silne, że taksówka uległa zniszczeniu zaś słup uszkodzeniu co pociągnęło za sobą zerwanie przewodów w liczbie około 50. Wobec uszkodzenia komunikacji telefonicznej z N. Wilejką i pobliskimi miejscowościami została wczoraj przerwana. W celu naprawienia uszkodzenia władze pocztowe wysłały drużynę techniczną.

Taksówka jechała z trzema pasażerami z których tylko jeden został ranny.

Nazwisko rannego nie zostało narazie ustalone, ponieważ zaraz po wypadku skierowano go do N. Wilejki do lekarza.

W chwili gdy nastąpiła katastrofa przechodził w pobliżu z patrolą kierownik komisariatu p.p. w Nowo - Wilejce st. przewodnik Mirowski, który widząc wypadek rzucił się na ratunek. Biegających policjantów zauważył szofer taksówki, który poczuwając się do winy rzucił się nagle w bok i zbiegł.

Taksówką będącą własnością księdza Czyczerza zabezpieczono do czasu przybycia komisji, która orzeknie m. in. i straty poniesione przez pocztę z powodu zerwania przewodów. (c)

Z sądów

„Wzmocniona“ herbata w handlu Antoniego Fury

Niema chyba człowieka zamieszkałego u nas, na Kresach, któryby wierzył w to, że nie można w każdej jadłodajni, „piwnej“ czy nawet sklepie na wsi zaopatrzyć się w butelkę wódki.

Mimo zakazów, mimo „energicznych“ akcji policji każda jadłodajnia dostarcza ludności wody życia pobierając, rzecz jasna, za fatyge pewną nadwyżkę.

Pomysłowość właścicieli tych przedsiębiorstw jeżeli chodzi o maskowanie tego procederu jest zdumiewająca. Wódeczność przechowywana jest zresztą i perjoacyjne rezerwy dokonywane przez policję czy też przedstawicieli monopolu nie dają rezultatu.

Bywają jednak wypadki, że „ktoś wpada np. właściciel herbariarni w Szumsku Antoni Fura.

Handlował potajemnie wódeczką, a mimo, że wszyscy wiedzieli o tem był nieuchwytny. Rewizje nie dawały rezultatu i dopiero niedawno znalazł się sprytny policjant, który zdemaskował sprytnego szynkara. Okazało się, że wódka przechowywana była w kieszeniach starego palta wiszącego w kącie izby.

Sprawa, mimo, że bagatelna na pierwszy rzut oka znalazła się na wódecznej sądowni, Fura oskarżony został o niedozwolony handel wódką. Sąd wymierzył mu wyjątkowo łagodną karę — 35 zł. grzywny. Nie odstraszyło to ani jego, ani jego sąsiadów konkurentów gdyż... przyzwyczajenie, to druga natura. (y)

LIST AŻ Z... WARSZAWY

Spotkała mnie nielada satysfakcja! Ote wyobraziłem sobie państwo, dostalem list do „przechadzek“, zgadzanie skąd! — z Warszawy.

Zaraz ktoś pomyśli, że ktoś znów inny nie znalazłby upstę dla wyrażenia na muncypalność stoleczną sięgnął aż do Wilna.

Już słyszę, jak ten i ów z moich czytelników niezadowolony sarkają: „Mato mamy bied swoich, żeby jeszcze i cudzemi głowami sobie zawracać!“

Zaraz, zaraz, powoli, dajcie mi państwo do słów dojść!

Węc jest po pierwsze tak, że moim warszawskim korespondentem jest p. E. M., jak sam oświadcza Wileńszanin „z krwi i kości“, tylko że zamieszkały w Warszawie.

I nie o stolicy, bynajmniej, w swym liście pisze, ale opowiada zdarzenie, które miało miejsce w czasie jakiegoś do swego rodzinnego miasta.

Opisuje co mu się w naszym mieście i biurze meldunkowym przytrafiło.

Niechże więc tylko podziękuję p. E. M. za to, że wierszom Wilno dochowuje, białeńską naszą wileńską na wileńskim podwórku piąjąc, i już mu głosu ustępuję.

KRONIKA

NIEDZIELA
22 Dnia
Tomasa.
Intro
Tekli.

Wschód s. g. 5 m. 05
Zach. s. g. 17 m. 21

Spostrzeżenie meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 21 - IX 1929 r.

Cisnienie średnie w m 752
Temperatura średnia + 12.0C
Opad za dobę w mm. 10.8
Wiatr przeważający Południowy.
Uwagi: Pochmurno, deszcz.

Maximum za dobę + 15.9C.
Minimum za dobę + 13 C
Tendencja barometryczna: spadek, następnie wzrost ciśnienia.

— Włec młodzieży bundowskiej w sali Makabi. W związku z międzynarodowym dniem młodzieży komunistycznej odbył się w sali Z. T. G. S. „Makabi“ włec młodzieży bundowskiej. Włec rozpoczął się z opóźnieniem, gdyż policja niedopuszczyła na salę obrad młodzieży do lat 18 co wywołało niezadowolone organizatorów. Szluszne to zarządzenie, mające na celu ochronienie młodzieży szkolnej od zgnębnego wpływu agitacji wpłynęło na to, że niektórzy mówcy, zwłaszcza Ofman oraz popolicie znany w sferach młodzieży bundowskiej „Kola“ pozwalali sobie na wypowiadanie zdań, po których przedstawiciel starostwa zmuszony był interwenjować.

Po skończeniu włecu, przy wyjściu rozrzucono ulotki komunistyczne. W związku z tem policja przytrzymała jedną osobę. (y)

(y) Felcerzy mogą nabywać eter. Wo bec tego, że niektóre apteki odmawiały felcerom wydawania eteru Min. Spraw. Wew. nadesłalo do władz wojewódzkich okólnik, w którym wyjaśnia że felcerzy uprawnieni do wykonywania praktyki mają prawo nabywać w aptekach eter, potrzebny im przy robieniu zastrzyków podskórnych. Każdorazowo felcer musi dać pismem ne zapotrzebowanie.

(y) Opiekunowie społeczni. Ponieważ na mocy ustawy opiekunowie społeczni korzystają ze wszystkich uprawnień i są częściowo urzędnikami, legitymacja wydawane im i oznaki mają charakter oficjalny. Każda legitymacja musi być zarejestrowana w oficjalnym rejestrze.

Opiekun społeczny otrzyma od gminy tabliczkę celem umieszczenia jej na bramie do mu dla orientacji pententów.

— Potknięcie się korekty. We wczorajszym odcinku stało wydrukowane: „znaczone są jego wiersze znakiem najwstrętniejszym dla nas — znakiem myśli!“

Autór się oburza. Wcale nie dla nas, powiada. Ja tego nie napisałem. Ja wcale takiego strasznego wstrętu do myśli nie mam. Niech Korektor pisze sam za siebie. Miałoby być: „znakiem najwstrętniejszym dla mas“ przez „m!“

Jedna kreska a taki wstyd!

Red.

KOMUNIKATY.

— Delegacja ZOW na Święto weteranów 1863 r. Na majdacie się odbył w dniach 22 i 23 bm. w Poznaniu „Święto weteranów 1863 roku“ związek organizacji wojskowych w Wilnie delegował jako swych przedstawicieli Pana Stanisława Ciozde i Pana Stefana Wisniewskiego.

Delegacja wyjechała do Poznania w dniu 20. 9. wieczór.

(y) Nowa agencja pocztowa. Z dnim 28 bm. uruchomiona zostanie w Jeremiczach pow. Kobryńskiego agencja pocztowa.

TEATR I MUZYKA

— Teatry miejskie. Dziś w Teatrze Miejskim na Pohulance po raz trzeci „Dziady“ A. Mickiewicza w układzie scenicznym S. Wyspiańskiego w wykonaniu całego zespołu dramatyckiego pod reżyserją A. Zelwerowicza i R. Waslewskiego. Całość ujęta w 6 barzeniach, 5 u lantor, 6 na cmentarzu, — rzu, 2) w kaplicy, 3) u księdza, 4) w więzieniu, 5) u senatora, 6) na cmentarzu, — wywiera silne niezatarte wrażenie.

Jutro w poniedziałek „Dziady“. Najbliższą premierą będzie komedia J.A. Kisielewskiego „W sieci“.

Dziś w teatrze miejskim w Lutni ukaże się po raz drugi świetna komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“ z dyr. A. Zelwerowiczem znakomitem w roli jankielkiewicza. Do sztuki tej Dyrekcja sporządziła nową stylową wystawę.

W przygotowaniu niegrana jeszcze w Wilnie interesująca sztuka Crommelyncka „Maski“.

Początek przedstawień w obu Teatrach punktualnie o godz. 8 wiecz. W czasie przedstawienia wstęp na widownię bezwzględnie wzbroniony. Kasa zamawiać czynna codziennie w teatrze Lutnia 11 — 9 wiecz. Kasa dzienna na Pohulance od godz. 5 pp.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Sportowiec z Miłości. Lux — Słodkie niebo. Piccadilly — Trójca usta. Wanda — Białe noce. Hollywood — Zapomniane twarze. Heljos — Motyl wielkokiłski. Ognisko — Zakazana dzielnicia Algieru Świątovid — Perla harenu.

WYPADKI I KRADZIEŻE

(c) Okradzenie cmentarza żydowskiego. Nocy wczorajszej jacyś niewiudniemni sprawcy dostali się na teren cmentarza żydowskiego znajdującemu się na Zarzeczcu i spłodrowali około 20 grobów zabierając z niektórych lepszych ogrodzenia żelazne i metalne. Gdy rano zarządca cmentarza Mendel Gomin (Zawalna 68) zauważył profanację i kradzież powiadomił o tem natychmiast policję, która ze swej strony wszczęła śledztwo w celu ustalenia sprawców.

(c) Podrutek. Na cmentarzu koło kościoła Serca Jezusowego, Józef Lawrowicz znalazł podrutek piśi żeńskiej w wieku około 2 tygodni. Niemole skierowano do przytulka „Dzieciątka Jezus“.

(c) Znowu okradziny przez sublokatora. Edward Rudziński (Kawaryjska 116) powiadomił policję że sublokator jego Józef

Wszystko jest do zrobienia. Oto już dostep do naszego teatru tak zdawałoby się nieuleczalnie zaniedbany, doprowadzony został bez długich zapowiedzi do stanu europejskiego. Czemużby w gustach i frekwencji wileńskiej publiczności nie miała zająć również upragniona ewolucja?

Zastępca.

Lekcyj muzyki FORTEPIAN
historia, teoria i estetyka
udziela MICHAŁ JÓZEFOWICZ
prof. Konserwatorium.
Informacje od 11-ej — 1
i od 4 — 5 po poł. S-to Jakóbska 6—1.

Uwaga! Najlepsze
Kalosze, Śniegowce, Obuwie gumowe
prawdziwej znanej firmy światowej „KWADRAT“
„QUADRAT“



Tylko z kwadratową marką fabryczną z datą 1924 r. według powyższego wzoru.

Żądajcie wszędzie! Bądźcie ostrożni, nie zmieniajcie na inne

SKŁAD FABRYCZNY M. ZŁATIN Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21

AKADEMICKA.

— Apel do młodzieży akademickiej. W związku z przywiezieniem do Wilna zwłok J. Lelewela, Wileński Komitet Akademicki niniejszym wzywa całą młodzież akademicką do wzięcia jaknajwiększego udziału w eksporacji zwłok z dworca do kościoła św. Jana.

Zbiórka ze sztandarami odbędzie się dn. 24 bm. (wtorek) na dziedzińcu Piotra Skargi o godz. 17-ej punktualnie.

RÓŻNE

— Z Tow. zwolenników nowego wychowania. Dnia 24. 9. we wtorek o godz. 8 w. w sali Kuratorium (Wolana 10) odbędzie się referat p. W. Borowskiogo p.t. „Sprawozdanie z Kongresu Ligi Nowoczesnego wychowania w Helsingo.“

Wstęp wolny dla członków i gości.

— Wystawa Piękno Ziemi Polskiej. Staraniem Państwowej Rady Ochrony Przyrody oraz Komitetu Wystawy 13 go Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie otwartą będzie w czasie od 25 do 30 wrzeźnia wystawa „Piękno ziemi polskiej i jego ochrona“, oraz „Ziemia Trocka“ w murach po Bernardyńskich (wejście z placu powystawowego). W związku z wystawą odbędzie się w sali gimnazjum im. Mickiewicza odczyty.

1) 25. 9. o godz. 18-ej dr. M. Limanowski, prof. Uniwersytetu w Wilnie p.t. „Ochrona naszej przyrody“.

2) 26. 9. o godz. 18-ej dr. W. Szafera, prof. Uniw. w Krakowie p.t. „Jellowstone a Tatary“ z przezczkami i filmem z Parku Narodowego Jellowstone.

3) 26. 9. o godz. 19-ej E. Schechtla, prof. Uniw. w Poznaniu p.t. „Bóbr w Polsce“ z przezczkami i wyświetleniem oryginalnego filmu z życia bobrow.

Wstęp z odczytów przeznaczony na wykupno resztek pierwotnego stepu na Podolu. Każdą wycieczkę po wystawie oprowadzi przewodnik i obiekty eksponaty.

SPORT

Mecz piłki koszykowej między Polonią warszawską a Ogniskiem

W niedzielę dn. 22 b. m. o godz. 15 na stadionie Osrodka W. F. i P. W. na Piłomonicie, odbędzie się zawody piłki koszykowej o mistrzostwo Polski między Polonią, a mistrzem okręgu wileńskiego Ogniskiem Mecz odbędzie się bez względu na pododę, Wejście bezpłatne.

Automobilowy zjazd gwiazdzysty do Wilna.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu automobil-klubu wileńskiego, na którym powzięto uchwałę zorganizowania w dniu 6 października zjazdu gwiazdzystego do Wilna.

Zaproszenie do wszystkich automobilklubów w Polsce zostały już rozestane z podaniem programu zjazdu.

Przyszluszalnie przybędzie około sześćdziesięciu maszyn z Poznania, Lwowa, Krakowa, Łodzi, Katowic i Warszawy.

Program zjazdu przewiduje: przybycie do Wilna 6 go o godz. 15-ej, a w dniu następnym wycieczkę w okolice Wilna.

Wszystkie wozy biorące udział w zjeździe, które przebędą w ciągu dwóch dni trasę 750 km. otrzymają brązowe plakietki pamiątkowe, które zaś przebędą w ciągu 24 godzin 750 km. srebrne.

Maszyny wileńskie ubiegające się o plakietki pamiątkowe będą mogły startować z Wilna do obranego punktu i z powrotem, nie mniej niż 750 km. T.

Prof. Dr. W. Jasiński POWRÓCIŁ.

RADJO.

Niedziela, dnia 22 września 1929 r.

10.15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.45 — 11.55: Wieści z P.W.K. 11.55 — 12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.10 — 13.10: Poranek muzyki popularnej orkiestra pod dyr. Leona Dimanta. 15.40 — 16.40: Transm. z Warszawy. Odczyty rolnicze. 16.40 — : Transm. z Krakowa. Mecz piłki nożnej „Cracovia-Wista“. 17.25 — 19.00: Tr. z Warszawy. Koncert popołudniowy 18.05 — 19.25: „Dożynki w Spale“ — pogadanka. 19.25 — 19.50: Tr. z Warszawy odczyt prof. H. Mościckiego. 20.00 — 20.05: Tr. z Warszawy. Sygnał czasu oraz program na dzień następn. 20.05 — 20.30: Tr. z Warszawy odczyt Br. Winawera. 20.30 — 22.00: Tr. z Warszawy. Koncert wieczorny. 22.00 — 22.45: Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P.A.T., policjiny, sportowy i inne. 22.45 — 23.45: Muzyka taneczna z Warszawy.

PIENIĄDZE WARSZAWSKA

21 września 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88,5	8,90,5	8,86,5
Belgia	123,93	124,24	123,67
Kopenhaga	237,38	237,98	236,78
Budapeszt	155,60	155,90	155,20
Holandja	357,60	358,80	356,70
London	43,22	43,33	43,11
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Oslo	237,52	238,12	236,92
Paryż	34,90,5	34,99,5	34,81,5
Praga	26,39,5	26,45,5	26,33,5
Szwajcaria	171,83	172,26	171,40
Stokholm	238,87	239,47	238,27
Wiedeń	125,34	125,74	125,14
Wrocy	46,66	46,78,5	46,54,5
Marka niemiecka	212,32,5		

Papieru procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 119,50 — 119.
Dolarówka 60 — 59,25. 5 proc. konwersyjna — 49,25.
5 proc. kolejowa 47 8 proc. L. Z. B. Gosa Kraj. Banku Roln. obligacje B. Gosa Kraj. 94. Te same 7 proc. 43,25. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 67,50. 5 proc. warszawskie 53 — 10 proc. Siedlec 67 75

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odciśków

Prow. A. PAKA.

KONTINENTS



**ŚNIEGOWCE
i KALOSZE**
TRWAŁE I ELEGANCKIE

- Grand Prix Paris 1927
- Gold medal Paris 1927
- Grand Prix Libau 1926, 1927
- Grand Prix Mitau 1927
- Gold medal Riga 1927

Wielki medal złoty
Wielki wybór gatunków LUKSUSOWYCH

ŻADAJCIE WSZĘDZIE.
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
Beia TROCCY Wilno, ul. Niemiecka 26
Dom handlowy Tel. 625.

Najnowsze kreacje futer!!!

NAJPRĄTYCZNIJSZE I NAJGUSTOWNIEJSZE JESIONKI!
NAJMODNIEJSZE UBRANIA! Otrzymać można tylko w największym i najelegantszym magazynie konfekcji męskiej i damskiej i składzie futer

P. LANCMAN, WILNO

ul. Wielka 56 (obok kościoła św. Kazimierza)
Wielki wybór sukna najmodniejszych deseni i kolorów!
SPECJALNA PRACOWNIA NA MIEJSCU
wykonuje obstalunki p. t. Publiczności w ciągu 24 godzin.

FARBUCIE OBUWIE

I INNE WYROBY SKÓRZANE
NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI

KOLORYT



W. Gierwiatowski

skład fortepianów egzystuje od 1838 roku przy
ul. Bonifraterskiej 10.
Posiada wielki wybór instrumentów pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, krajowych i koncertowych C. Becksteina

Gierwiatowski.

Firma egz. od 1874 r.
Skład Fortepianów, Pianin i Fisharmonji

K. Dąbrowska.

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości

SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

Mundurki uczniowskie

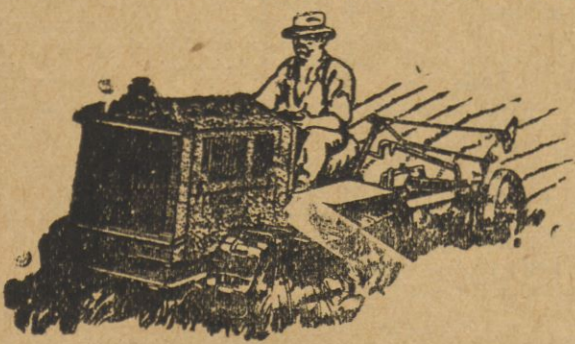
dla wszystkich gimnazjów
oraz palta, fartuchy, pantofle gimnastyczne i czapki w wielkim wyborze otrzymać można w firmie

WARSZAWSKI MAGAZYN

WILNO, NIEMIECKA 1.

„CLETRAC“

o mocy na haku pociągowym



Ponad 50,000 ciągowek — CLETRAC — pracuje we wszystkich częściach świata.

100 K. M.

12 K. M. Światowej sławy amerykańskie ciągowki gąsienicowe „CLETRAC“ dla przemysłu i rolnictwa wyrobu The Cleveland Tractor Co., Cleveland, Ohio U. S. A., modele 1929 r., urzędowo wypróbowane na uniwersytecie w Nebraska — tanie w kupnie i eksploatacji poleca przedstawicielstwo na Polskę i w m. Gdańsk.

20 K. M.

30 K. M.

40 K. M.

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

Warszawa, Sewerynow 3, Telefony: 221-44, 247-54, 247-66. skr. teleg. Getepe.
PRZEDSTAWICIELE REJONOWI POSZUKIWANI.

M. GORDON Sp. Akc. Niemiecka 26

telef. 306

Nadeszły ostatnie nowości na sezon jesienny i zimowy

Wetna, Jedwab, Kamgarny, Szewioty etc.

Firanki, portjery, dywany, materjały meblowe.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Wydziału Opieki Społecznej z uposażeniem według 7-go stopnia służbowego wraz z 10 proc. dodatkiem komunalnym.

- Od kandydatów wymaga się:
- 1) Posiadanie obywatelstwa Polskiego.
 - 2) Wyższe wykształcenie, względnie ukończenie gimnazjum.
 - 3) Kilkuletnia praktyka na kierowniczych stanowiskach w Dziale Opieki Społecznej.
 - 4) Nieprzekraczalny wiek 50 lat życia.
- Podanie z życiorysem notarialnie zaświadczone odpisami świadectw o ukończeniu studiów, oraz poprzedniej pracy należy przesyłać do Magistratu — Sekcja Ogólna, Wilno, ul. Dominikańska Nr. 2 do dn. 30 września 1929 r.

Magistrat m. Wilna.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Apteki Miejskiej z uposażeniem według 6-go stopnia służbowego wraz z 10 proc. dodatkiem komunalnym.

- Od kandydatów wymaga się:
- 1) Posiadanie obywatelstwa Polskiego
 - 2) wyższe wykształcenie.
 - 3) Kilkuletnia praktyka na kierowniczych stanowiskach w Aptekach rządowych lub prywatnych.
 - 4) Nieprzekraczalny wiek 50 lat życia.
- Podanie z życiorysem notarialnie zaświadczone odpisami świadectw o ukończeniu studiów, oraz poprzedniej pracy należy przesyłać do Magistratu m. Wilna, Sekcja Zdrowia, Wilno, ul. Dominikańska 2, do dnia 30 września 1929 r.

Magistrat Miasta Wilna.

JAKANIE

oraz wszelkie inne zbrocenia mowy radykalnie usuwa Zakład Leczn. dla jękałów S. ŻYŁKIEWICZA, Warszawa, Chłodna 22. Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie. —1

Skład Mebli

Zjednoczeni Stolarze
w WILNIE, Trocka 6.
Wielki wybór różnych MEBLI z własnych warsztatów.
Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia biur, urzędów i różnych instytucji bankowych.
Ceny umiarkowane.
Prosimy obejrzeć meble naszej spóldzielni. —0

OSŁABIENIE BLEDNICE LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE

Miejski Kineamatograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

KINO-TEATR
„HELIOS“

KINO-TEATR
„HOLLYWOOD“
Mickiewicza 22.

KINO-TEATR
„HOLLYWOOD“
Mickiewicza 22.

Dziś Potężne arcydzieło reżyserji genialnego RYSZARDA EICHBERGA p. t.
„MOTYL WIELKOMIEJSKI“
Dramat erotyczny. W roli głównej: Największa tragiczka ekranu Chinka ANNA MAY-WONG. Bogata wystawa. Cudowna gra! Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś ostatni dzień!
„ZAPOMNIANE TWARZE“
Obraz ten cieszył się kolosalnym powodzeniem w stolicach całego świata. W rolach głównych niezapomniani OLIVE BROOK, kusząca OLGA BAKLANOWA, czarująca MARY BRIAN i WILLIAM POWELL.
Nad program: Wiadomości światowe.
Orkiestra koncertowa. Początek seansów 4, 6, 8, 10.20

JUTRO PREMIERA!
„DJABLICA Z TRYPOLISU“
Wielki przebieg filmowy
Wzruszający dramat w 10 akt. W rolach głównych znakomita LIANA HAJD, ALFRED FRYLAND i inne gwiazdy ekranu. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.20.

CALEL NOZ

ul. Niemiecka 19
tel. 890

Nadeszły modne materjały na sezon jesienny i zimowy

Materjały męskie, okrycia futrzane, palta jesienne, materjały kostjumowe wyrobów krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze, jak również najnowsze materjały damskie

Firanki ♦ ♦ Portjery ♦ ♦ Dywany

LEKARZE

Doktor-Medycyny
ŁUKIEWICZ
choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od g. 1-2 i od 5-7 p. p.

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. ul. WILEŃSKA 3, telefon 567. Przyjmuje od 10 do 1 i od 4 do 7

DOKTOR
A. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne, i syfilis. Przyjmuje: Od 9-1 i 3-7. Wilno, ul. Wielka 21. (Telef. 921).

DOKTOR
D. ŻELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1, od 5-8 wiecz. Elektroterapia (diatermia).

Kobieta-Lekarz
Dr. Żeldowiczowa
KOBIECIE, WENERYZYCHNE, NARZĄDOW MOCZOWYCH, od 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5-7 p. p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P.

Kosmetyka

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej.
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. Urode kobieca, doskonała, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. W. Z. P. 43

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-dziny przyjęć 5-7 pp. doskonała, odświeża, usuwa braki i skazy. Leczenie światłem: Sol-lux, lampy Bacha (szluczne słońce górskie) elektryczności (diatermia). 819 - J. Hryniewiczowej, Wielka 18 m. 9. Przyjmuje od g. 10-7.

AKUSZERKA
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA
A. JUTAN
ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

LOKALE
Do wynajęcia
2 pokoje, kuchnia, wygody. Jagiellońska 14 m. 14.

Do wynajęcia
dwa pokoje z wygodami, ul. Dobroczyńska Nr 2-a m. 1. —g

Pokój
do wynajęcia duży i swiatły, ul. Żeligowskiego 6 m. 9. —o

2 pokoje
umeblowane, używalność kuchni, solidnym. Mostowa 9-23.

POSADY
Poszukuje
do zarządu większy dom. Poważne rekomendacje i poręczenia. Oferta do lewska 3-9. —o

Nauczycielka
wychowawczyni poszukuje posady do dzieci z przygotowaniem do 1-ej klasy gimn. Posiada dobre świadectwa i praktykę. Adres: ul. Wielka Nr 27-3, —z

Kosmetyka

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej.
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. Urode kobieca, doskonała, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. W. Z. P. 43

AKUSZERKA
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

AKUSZERKA
A. JUTAN
ul. Niemiecka 4 m. 19, telefon 222.

LOKALE
Do wynajęcia
2 pokoje, kuchnia, wygody. Jagiellońska 14 m. 14.

Do wynajęcia
dwa pokoje z wygodami, ul. Dobroczyńska Nr 2-a m. 1. —g

Pokój
do wynajęcia duży i swiatły, ul. Żeligowskiego 6 m. 9. —o

2 pokoje
umeblowane, używalność kuchni, solidnym. Mostowa 9-23.

POSADY
Poszukuje
do zarządu większy dom. Poważne rekomendacje i poręczenia. Oferta do lewska 3-9. —o

Nauczycielka
wychowawczyni poszukuje posady do dzieci z przygotowaniem do 1-ej klasy gimn. Posiada dobre świadectwa i praktykę. Adres: ul. Wielka Nr 27-3, —z

Nauczycielka

rutynowana udziela lekcji w zakresie gimnazjum Francuski, muzyka. Wieloletnie referencje. Łokiec 4 m. 4. (Za Żelaznym Mostem), od g. 3-6 po pol. —o

AWAWAW KUPNO I SPRZEDAŻ AWAWAW
Klebasy
wiejskie, suche, okazyjnie KILÓ 5.40 poleca firma **ZWIEDRYŃSKI** Wileńska 28, —o

Fabryka mydła
do sprzedania, można częściami. Oferty do sk. 9 m. 2. —o

KUPIE
pianino w dobrym stanie, wiadomość do Seminarjum, Moniuszki 36, w godzinach szkolnych. —o

SAMOCHOÓD
okazyjnie tanio do sprzedania, mało używany zakryty, firmy „Chevrolet”. Może być z licznikiem. Piłsudskiego 13-5. Telefon 14-08.

M. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Oszczędności
przyjmujemy na oprocentowanie zabezpieczone najpewniej hipoteczną Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 100% 0

Węgiel
Kursa kroju, szenia i robót ręcznych i modelowanie
S. Stefanowiczówny
ul. Wielka 50, m. 3
Zapisy codzienne, na kursa dzienne i wieczorowe. —0

Do odstąpienia
przedstawicielstwo pierwszorzędnych artykułów dla gospodarstwa domowego na województwo wileńskie i sąsiednie. Informacje: Szeffler, Warszawa, Wspólna 12.

Uwaga!
DO SŁOWA i do innych pism nekrologi i różne ogłoszenia po cenach bardzo tanich przyjmuje Biuro Reklamowe **S. Grabowskiego** Garbarska 1, telefon. 82.

Najkorzystniej
lokujemy kapitał pod mocne i pewne zabezpieczenie D. H. K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

MAJĄTKI
ziemskie, osrodki z zabudowaniami do sprzedania. Objazdowa 8, tel. 12-30 —2

MAJĄTEK
okazyjnie do sprzedania obszar 180 ha pod Wilnem, z ładnymi zabudowaniami i ładnym ogrodem owocowym. Gleba piaszenna, z długoterminową pożyczką bankową — sprzedamy z wpłatą 6.000 dol. Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. 000% —0

Poszukujemy mieszkania

parterowego, kilkupokojowego, na zakład przemysłowy w okolicy ul. Garbarskiej, Tatarskiej, Mostowej, Arsenalskiej Oferty do administracji „Stowa” pod S. S.

Poszukuje się
spółnika z kapitałem około 600 metr. kw. do 8000 zł. do bar-dzo intratnego interesu w Wilnie. Zgł. do 1 i pół kilometra w kierunku „Polkres” w Wilnie, ul. Królewska 3, tel. 17-80. —o

OKAZJA!
Z powodu likwidacji hodowli mam do zbycia KRÓLIKI SZYNSZYLOWE, stare i młode czyste rasy po importach zagranicznych. Sprzedam również stadko kur białych Wyandottów 3,4. Zaułek Warszawski 9 m. 2. —o

MAJĄTKI
ziemskie, osrodki z zabudowaniami do sprzedania. Objazdowa 8, tel. 12-30 —2

Do sprzedania
ogier wierzchowy — półkroki arab — z ro-dowodami — sześciu lat. Trzy kilometry od stacji Oszmiana, majątek „Baranice” ul. Jutana, Niemiecka 4, tel. 222. 066% —0

LOMBARD
Biskupia 12, tel. 14-10, wydaję pożyczki bez ograniczenia pod zastawem za 800 zł, staw różnych towarów: brylantów, złota srebra, futer, mebli, dywanów, pianin, samychmiast tani i wygodny, maszyn sprzedam, ul. Piłsudskiego 30 m. 23. —o

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Poszukujemy mieszkania

parterowego, kilkupokojowego, na zakład przemysłowy w okolicy ul. Garbarskiej, Tatarskiej, Mostowej, Arsenalskiej Oferty do administracji „Stowa” pod S. S.

Poszukuje się
spółnika z kapitałem około 600 metr. kw. do 8000 zł. do bar-dzo intratnego interesu w Wilnie. Zgł. do 1 i pół kilometra w kierunku „Polkres” w Wilnie, ul. Królewska 3, tel. 17-80. —o

OKAZJA!
Z powodu likwidacji hodowli mam do zbycia KRÓLIKI SZYNSZYLOWE, stare i młode czyste rasy po importach zagranicznych. Sprzedam również stadko kur białych Wyandottów 3,4. Zaułek Warszawski 9 m. 2. —o

MAJĄTKI
ziemskie, osrodki z zabudowaniami do sprzedania. Objazdowa 8, tel. 12-30 —2

Do sprzedania
ogier wierzchowy — półkroki arab — z ro-dowodami — sześciu lat. Trzy kilometry od stacji Oszmiana, majątek „Baranice” ul. Jutana, Niemiecka 4, tel. 222. 066% —0

LOMBARD
Biskupia 12, tel. 14-10, wydaję pożyczki bez ograniczenia pod zastawem za 800 zł, staw różnych towarów: brylantów, złota srebra, futer, mebli, dywanów, pianin, samychmiast tani i wygodny, maszyn sprzedam, ul. Piłsudskiego 30 m. 23. —o

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.

Fortepian
w dobrym stanie nie drogo do sprzedania, ul. Zawalna 43 m. 28.